



**CENTRALNY
ORGAN
ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO**

Głos Nauczycielski

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW - ŁĄCZCIE SIĘ!

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK LI NR 42

WARSZAWA, 20 PAŹDZIERNIKA 1968 R.

CENA 80 GR

PRZED V ZJAZDEM PARTII

7 października, jak donosiliśmy w poprzednim numerze „Głosu Nauczycielskiego”, odbyło się spotkanie aktywu oświatowego ZNP z członkiem Biura Politycznego KC PZPR — tow. Ignacym Logą-Sowińskim. Zgodnie z zapowiedzią, w bieżącym numerze (na stronach: 1, 3, 4 i 5) przedstawiamy Czytelnikom materiał ze spotkania: list do I Sekretarza KC PZPR, tow. Władysława Gomułka,

streszczenie wypowiedzi członka Biura Politycznego KC PZPR, tow. Ignacego Logi-Sowińskiego, obszerny fragment referatu prezesa ZG ZNP, Mariana Walczaka oraz relację z przebiegu dyskusji. W numerze znajdują też Czytelnicy krótkie wywiady przeprowadzone z niektórymi uczestnikami spotkania.

Z REFERATU
MARIANA WALCZAKA

Wyższe Szkoły Nauczycielskie: w Warszawie, Białymstoku i Szczecinie, Wyższe Szkoły Inżynierskie: w Bydgoszczy, Białymstoku, Kielcach, Lublinie, Opolu, Koszalinie i Zielonej Górze.

Liczba studentów na studiach dziennych, zaocznych i wieczorowych wzrosła z 230 tys. w 1964 roku do 290 tys. w 1967 roku, a w okresie tym opuściło nasze uczelnie ogółem 108 tys. absolwentów.

Efekty ilościowe rozwoju szkolnictwa w latach ubiegłych pozwalają nam obecnie skoncentrować się na doskonaleniu systemu oświatowo-wychowawczego. Osiągnięty poziom rozwoju i stopień nasycenia kadry specjalistów z całą ostrością stawia przed nami problem zgodności kształcenia kadr z potrzebami rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju.

W wielu jeszcze przypadkach plany kształcenia różnią się z potrzebami w dziedzinie zatrudnienia. W rezultacie w pewnych specjalnościach powstają nadwyżki kadr, a w innych dokuczliwe niedobory. Z problemem tym wiąże się również nieprawidłowości w sieci szkół, zwłaszcza zawodowych, która ukształtowana została w odmiennych warunkach i nie odpowiada w pełni aktualnym potrzebom zarówno całego organizmu, jak i poszczególnych regionów kraju.

W dyskusji nad tezami na V Zjazd powszechnie podkreśla się, że skomplikowanych problemów kształcenia kadr nie rozwiążemy pomyślnie bez dalszej rozbudowy sieci internatów i domów akademickich, bez dalszego rozwoju i doskonalenia bazy dydaktycznej szkolnictwa przyzakładowego.

Proponuje się też wprowadzenie dwustopniowego kształcenia w szkolnictwie zawodowym, tzn. oparcia większości techników na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej.

Zgłaszane są wątpliwości, czy profil liceum ogólnokształcącego odpowiada aktualnym potrzebom, czy nie można umożliwić młodzieży przejścia w czasie nauki z liceum ogólnokształcącego do szkoły zawodowej.

Są to wszystkie sprawy godne głębokiego, wnikliwego przeanalizowania i wystąpienia z odpowiednimi propozycjami organizacyjno-programowymi.

Szczególnie dużo miejsca w dyskusji przedzjazdowej poświęcają nauczyciele — i nie tylko nauczyciele — sprawom wychowania dzieci i młodzieży oraz funkcji i roli szkoły w tym procesie.

Po wydarzeniach marcowych zastanawialiśmy się nad przyczynami ujemnych zjawisk wychowawczych. Na pewno jest ich

Przygotowania do V Zjazdu Partii wchodzi w fazę końcową. Za miesiąc już rozpoczyna obrady delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tezy na V Zjazd Partii skłaniają do głębokiej i wnikliwej refleksji ogarniającej skomplikowaną problematykę wszechstronnego rozwoju kraju, implikują poszukiwanie coraz lepszych, doskonalszych rozwiązań w różnych dziedzinach naszego życia. Są one — jak podkreślił tow. W. Gomułka na XII Plenum KC PZPR — zarysem programu partii, ale jednocześnie są również dokumentem dyskusyjnym. W dyskusji obok siebie rozwijają się dwie tendencje — aprofaty i wzbogacania propozycji programowych, przedstawionych przez Komitet Centralny.

W środowisku pracowników oświaty tendencje te znajdują swój pełny wyraz z jednej strony, w oparciu o ocenę sytuacji, szukamy lepszych, zgodnych z duchem epoki rozwiązań w procesie nauczania i wychowania, z drugiej zaś — wyrażamy głęboką troskę, aby oświata, nauka i wychowanie znalazły należne miejsce w dokumentach V Zjazdu Partii.

Wśród nauczycieli i pracowników nauki rozwija się ożywiona i wszechstronna dyskusja.

18 marca bieżącego roku na Plenum Zarządu Głównego ZNP podjęliśmy uchwałę, w której raz jeszcze wyraziliśmy pełne poparcie dla polityki partii, jak też zdecydowanie potępiiliśmy antysocjalistyczne i rewizjonistyczne poczynania inspiratorów i organizatorów wydarzeń w środowiskach studenckich.

Po tym plenum na 14-dniowych kursach aktywu etatowy z terenu całego kraju, przy współudziale przedstawicieli życia politycznego, związkowego i naukowego przedyskutował węzłowe problemy ideologiczne i wychowawcze. Tam też wskazaliśmy na potrzebę przygotowania środowiska nauczycielskiego do dyskusji przedzjazdowej.

Tej problematyce poświęciliśmy wakacyjne kursy dla nauczycieli-związkowców, w których wzięło udział ponad 2 tys. działaczy społecznych.

Na posiedzeniu Prezydium ZG ZNP z udziałem prezesów okręgów i przewodniczących sekcji związkowych określiliśmy kierunki dyskusji nad tezami w środowisku pracowników oświaty i nauki.

We wrześniu aktywu związkowy ze wszystkich ośrodków akademickich w kraju omówił podstawowe problemy pracy wyższych uczelni, ze szczególnym uwzględnieniem działalności ideowo-wychowawczej w środowisku studenckim.

Również zarządy okręgów i oddziałów pod kierunkiem instancji partyjnych rozwinęły szeroką dyskusję w swoich środowiskach.

Przygotowując się do V Zjazdu Partii, uczestnicząc w tworzeniu programu dalszego rozwoju, dokonujemy jednocześnie obrachunku z realizacji zadań, jakie na oświatę i szkolnictwo wyższe nałożył poprzedni IV Zjazd.

Lata 1964-1968 były okresem istotnych zmian i osiągnięć w dziedzinie oświaty i wychowania. Przede wszystkim — ze względu na znaczenie dla całego systemu oświaty — wymienić należy

wprowadzenie ośmioletniej nauki w szkole podstawowej.

Szkolnictwo podstawowe otrzymało w tych latach około 15 tys. izb lekcyjnych oraz prawie 6 tys. pracowników przedmiotowych i sal gimnastycznych. Wzrosła liczba szkół o 6 i więcej nauczycielach, nastąpiło zrównanie szkoły wiejskiej ze szkołą miejską pod względem wymiaru godzin nauczania.

W okresie międzyzjazdowym ponad milion osób ukończyło zasadnicze szkoły zawodowe i szkoły przysposobienia rolniczego, z górą milion — technika i licea ogólnokształcące.

W 1956 roku, po ukończeniu szkoły podstawowej, kształciło się dalej 66 proc. absolwentów tego rocznika, a w 1967 roku — 83 proc. Wstępnie zakłada się — jak to stwierdził w ostatnim wywiadzie prasowym minister oświaty i szkolnictwa wyższego — że w latach 1980-1985 dalszą nauką bezpośrednio po ukończeniu szkoły podstawowej objętych będzie 95 proc. absolwentów.

W latach 1964-1966 nastąpił dalszy ilościowy i jakościowy rozwój szkół wyższych. Powołane zostały nowe placówki naukowe: Uniwersytet Śląski w Katowicach, WSP w Rzeszowie, trzy

Towarzysz WŁADYSŁAW GOMUŁKA I Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

Przedstawiciele wszystkich powiatowych i okręgowych instancji Związku Nauczycielstwa Polskiego, zebrani w Warszawie na naradzie poświęconej podsumowaniu dotychczasowej dyskusji nad tezami na V Zjazd PZPR, przesyłają Wam, Towarzyszu Wiesławie, Kierownictwu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, najgorętsze pozdrowienia.

Jednocześnie przekazujemy Kierownictwu Partii nasze serdeczne podziękowania za stworzenie warunków do rozwoju szkolnictwa, podniesienia jego poziomu i rangi w społeczeństwie.

Wiemy, że partia zawsze dużą wagę przywiązywała do spraw nauki, oświaty i wychowania młodego pokolenia. Stworzenie demokratycznego i powszechnego systemu oświaty uważamy za jedną z najbardziej istotnych zdobyczy społecznych naszego ustroju.

My, pracownicy oświaty i nauki, zdajemy sobie w pełni z tego sprawy, jak ścisły jest związek między rozwojem naszej Ojczyzny a działalnością klasy robotniczej i jej partii. Od koncepcji ustrojowej ludowego państwa, ustalenia zasad polityki międzynarodowej, opartej na braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami socjalistycznymi, poprzez uparty, pełen wyrzeczeń trud odbudowy ze zniszczeń wojennych kraju, do wszechstronnego rozwoju Polski w kraj wielkiego przemysłu, w kraj wysokiej kultury, oświaty i nauki — wszystko to związane jest z działalnością partii, z jej kierowniczą rolą w życiu narodu.

W całej pełni aprobaty tezy na V Zjazd, które podsumowują dotychczasowy dorobek budownictwa socjalizmu i formu-

lą program dalszego rozwoju naszego kraju. Wielką wagę przywiązujemy do tych tez, które stwierdzają, że ideowe i polityczne wychowanie młodzieży zajmuje dziś centralne miejsce wśród politycznych zadań partii i rządu. Zadania te nakładają na całe społeczeństwo, a przede wszystkim na szkołę i nauczycieli, szczególne obowiązki.

Będziemy wychowywać młodzież w głębokim przywiązaniu do państwa ludowego, do klasy robotniczej, do partii. Będziemy budzić żarliwość przekonania i wierność zdobyciom naszego ustroju, kształtować postawy patriotyzmu i internacjonalizmu. Powierzona nam młodzież wychowamy na ludzi światłych, wykształconych, dobrze przygotowanych do wypełniania swoich zadań zawodowych, ale nade wszystko zaangażowanych, rozumiejących mechanizm przemian społecznych i gospodarczych, aktywnie współtworzących przyszłość naszego socjalistycznego kraju.

My, członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego — zgodnie z dotychczasową tradycją wiernej służby narodowi polskiemu — wypełnimy jak najlepiej te trudne, ale i szlachetne zadania, jakie stawia obecnie przed nami partia, rząd i całe społeczeństwo.

Przyjmijcie, Towarzyszu Wiesławie, najlepsze życzenia wielu lat życia, zdrowia, siły i wytrwałości w pracy dla naszej socjalistycznej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

**Uczestnicy Ogólnokrajowej Narady
Związku Nauczycielstwa Polskiego**

Warszawa, dnia 7 października 1968 r.

STUDIA NA KOSZT WŁASNY?

Jestem nauczycielem w szkole podstawowej i jednocześnie studiuje na koszt własny...

Wielu rodziców nie widzą powodów, dla których studia zaoczne miałyby być wyłącznie prywatną sprawą nauczyciela.

Nie pierwszy to list w tej sprawie... Ale władze oświatowe w Siemiatyczach widocznie „Głosu” nie czytają...

Władze oświatowe w Siemiatyczach widocznie „Głosu” nie czytają... Ale władze oświatowe w Siemiatyczach widocznie „Głosu” nie czytają...

CZEKAMY NA ZGŁOSZENIA

Za przykładem wielu zakładów pracy, które podejmują opiekę nad sierotami, dziećmi swoich byłych pracowników...



5 października odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie...

Pierwsza konferencja rejonowa w Grzeczach-Woniecko rozpoczęliśmy nowy rok pracy samokształceniowej...

Staraniem Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP Wydziału Oświaty w Ostrowcu zorganizowana została...

28 września bieżącego roku odbyły się w Rzeszowie zawody w trojboju lekkoatletycznym...

Dla uczczenia 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego Zarząd Okręgu ZNP w Rzeszowie zorganizował 29 września...

Dyskusja nad temi na V Zjazd ZNP zatęcza coraz szerzej kręgi wśród nauczycieli powiatu myszkowskiego...

W dniu 30 września bieżącego roku, z inicjatywą Wydziału Oświaty i Kultury oraz Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Ostrowcu odbyła się narada nauczycielskiego aktywu...

KRONIKARZ

W KULUARACH POWIEDZIELI...

Wypowiedzi na temat nowych zadań wychowawczych, programów pracy dydaktyczno-wychowawczej i możliwości ich realizacji padły nie tylko z trybuny w czasie oficjalnej dyskusji...

Henryk Białski, dyrektor Technikum Samochodowego w Grodzisku Mazowieckim...

REDAKCJA

Któremu przekazano w książeczkę. Zgłoszenia powinny być umotywowane przez komórkę związkową i należy je kierować bezpośrednio pod adresem...

W NASZYM OGNISKU

Pierwszą konferencją rejonową w Grzeczach-Woniecko rozpoczęliśmy nowy rok pracy samokształceniowej...

Wydaje mi się, że w realizacji programu wychowania obywatelskiego i patriotycznego...

Przy okazji zwiększonych zadań, jakie w bieżącym roku stoją przed szkołą i nauczycielem...

Na zakończenie dyskusji opracowano wnioski do pracy na najbliższy okres. Akcentuje się w nich między innymi potrzebę zapoznania młodzieży rodziców z problematyką zawartą w tezach na V Zjazd Partii...

W drugiej części spotkania zorganizowano konkurs pt. „25-lecie Ludowego Wojska Polskiego”. Nauczyciele wykazyli dośkoną znajomość historii i tradycji ludowego wojska polskiego...

TERESA KOCIŃSKA, prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Ostrowcu

Przy tej okazji chciałbym podkreślić, że cały system finansowania szkolnictwa wymaga wnikliwej analizy i zmiany dotychczasowych mechanizmów...

Jesteśmy też świadomi trudności w pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli, spowodowanych przeładunkiem klas i programów nauczania...

LUDWIK ŻELECHOWSKI, Rutki, powiat Zambrów

PRZEDZIAŁOWE SPOTKANIE

Przedziałowe spotkanie działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego całego kraju dla omówienia tez KC na V Zjazd Partii...

Dyskusja, która rozwinęła się na tej naradzie w oparciu o tezy Komitetu Centralnego, posłuży nie tylko do rozszerzenia problematyki zarysowanej w tezach...

Oceniamy pozytywnie dorobek i cenny wkład uczestników narady do dyskusji przedziałowej. W naszej praktycznej działalności związkowej...

Właśnie problemy współdziałania szkoły, zakładu pracy i domu, naświetlone wszechstronnie przez uczestników obecnej narady...

Referat wprowadzający oraz dyskusja na obecnej naradzie koncentrowały się głównie na poprawach oświaty i na wychowawczej działalności środowiska nauczycielskiego...

Opócz wychowawców w szkole i w Internacie do realizacji programu wychowawczego zostały także wciągnięte kierownictwa świetlic...

Jedną z form, jaką stosujemy z dużym powodzeniem, jest wyświetlanie filmów...

W bieżącym roku szkolnym będziemy wielokrotnie obchodzić rocznicę 50-lecia wydarzeń narodowych polskiego, 25-lecie ludowego wojska polskiego...

Wydaje mi się, że w realizacji programu wychowania obywatelskiego i patriotycznego...

Przy okazji zwiększonych zadań, jakie w bieżącym roku stoją przed szkołą i nauczycielem...

Wydaje mi się, że w realizacji programu wychowania obywatelskiego i patriotycznego...

Przy okazji zwiększonych zadań, jakie w bieżącym roku stoją przed szkołą i nauczycielem...

Wydaje mi się, że w realizacji programu wychowania obywatelskiego i patriotycznego...

TERESA KOCIŃSKA, prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Ostrowcu

Przy tej okazji chciałbym podkreślić, że cały system finansowania szkolnictwa wymaga wnikliwej analizy i zmiany dotychczasowych mechanizmów...

Jesteśmy też świadomi trudności w pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli, spowodowanych przeładunkiem klas i programów nauczania...

LUDWIK ŻELECHOWSKI, Rutki, powiat Zambrów

O wyższy poziom pracy wychowawczej szkoły

Z PRZEMOWIENIA IGNACEGO LOGI-SOWIŃSKIEGO

Wraz z techniczno-gospodarczymi zadaniami, jakie rysują się na najbliższych 7 lat, wystąpi jeszcze ostrzej potrzeba przygotowania wysoko wykwalifikowanej kadry robotników, techników i inżynierów...



W prezydium narady (od lewej) Marian Rataj, Ignacy Loga-Sowiński, Marian Walczak.

dużym wyprzedzeniem. Bez tego nie będzie można wykorzystywać w pełni wszystkich mocy produkcyjnych nowych i modernizowanych zakładów...

PRZED V ZJAZDEM PARTII

Wiele i są one powszechnie znane. Generalny wniosek sformułował się do stwierdzenia, że źródłem słabości pracy wychowawczej...

Przebieg wychowania młodzieży i młodzieży. Trudno też nauczyć, uczyć i rodzicom wytłumaczyć brak obowiązkowych lektur w bibliotekach szkolnych...

W znacznej liczbie szkół proces wychowania z przyczyn obiektywnych ogranicza się w zasadzie do godzin lekcyjnych. Brak rozbudowanych zajęć pozalekcyjnych...

Jak gdyby na przekór dążeniom do wzmocnienia pracy ideowo-wychowawczej ogranicza się lub likwiduje w wielu rejonach kraju różnorodne formy pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej...

Postulat stworzenia jednolitego systemu wychowania był wysuwany przez nauczycieli-wychowawców. Znajdzie swoje odzwierciedlenie w uchwale IX Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP...

Uchwały VI Kongresu Związków Zawodowych zmierzają do tego, aby zbliżyć płace różnych grup zatrudnienia o podobnym poziomie kwalifikacji zawodowej...

Drugim ważnym problemem w dziedzinie socjalno-bytowej są

chowawczej pracy partii w procesie przewidywania wielu nawiązań z przeszłości.

Na XII Plenum KC sporo uwagi tej sprawie poświęcił w swoim końcowym przemówieniu Gomułka, który mówił o roli inteligencji, o jej znaczeniu, o jej historycznym rodowodzie i o wpływie tych czynników w naszej przeszłości...

Wynika to między innymi stąd, że przez wiele lat praca ideologiczna była zaniedbana, upraszczana, obciążona schematami i po dzień dzisiejszy wychowanie nie nadal słabą stroną naszej działalności...

Mimo dużego ideowego zaangażowania nauczycielstwa wyniki pracy wychowawczej szkolnej nie idą jak dotychczas w parze z osiągnięciami dydaktycznymi. W dziedzinie oświaty zrobiliśmy ogromny skok...

Skutki pracy wychowawczej nie są tak widoczne, jak w sferze produkcji, nie można ich wymierzyć, jak zresztą nie można wymierzyć efektów pracy społecznej w ogóle...

PRZED V ZJAZDEM PARTII

Warto to jednak podkreślić, że jakoś, poziom i wyniki pracy oświatowo-wychowawczej zależą w dużym stopniu od warunków socjalno-bytowych nauczycieli...

Od dziesiątków lat ZNP domagała się takiego zorganizowania systemu kształcenia nauczycieli, aby wszystkim kandydatom do pracy w szkole zapewnić wyższe wykształcenie...

Wreszcie sprawa najważniejsza: Rada Ministrów podjęła w marcu bieżącego roku uchwałę, na mocy której nauczyciel pracujący na wsi lub w osiedlu liczącym do 2 tys. mieszkańców...

Sprawa wypoczynku i lecznictwa nauczycieli — to dalsza dziedzina dyskusji przedziałowej. Dążymy do tego, aby w najbliższym czasie zwiększyć liczbę miejsc na wczasy i wypoczynek...

Reformy systemu kształcenia nauczycieli uważamy za jedną z najważniejszych osiągnięć najbliższego systemu oświatowym. Wyniki tej reformy zaważą na poziomie dydaktycznym i wychowawczym szkół...

Partia nasza zawsze przykładła wielką wagę do pracy i działalności nauczycieli. Partia liczy i obecnie na aktywny udział nauczycieli w wielkiej, ogólno-narodowej dyskusji...

Jestem przekonany, że członkowie naszego Związku zgodnią z dotychczasową tradycją wiernej służby narodowi polskiemu — wypełnią dobrze swoje zadania, jakie stawia przed nimi obecnie nasza partia i rząd oraz całe społeczeństwo.

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Przy konieczności trzeba było jednak wybrać specyficznym granicami i na omówienie ich potrzebę szczególną nacisk. Powiat nasz zaliczamy do Czechosłowacji, dla miejscowej ludności, a także młodzieży, zwłaszcza starszej, niedawne wydarzenia w sąsiednim kraju nie były w pełni zrozumiałe, dyskutowano o bardzo znikomym i w dyskusjach tych ogromne znaczenie miały rzeczone, wyczerpujące wyjaśnienia udzielane przez naukowców. Do tego należało ich przystosować. Sytuacja w Czechosłowacji, nasze stanowisko wobec sierpniowych wydarzeń, niebezpieczeństwo, że strony odradzające się są faszyzm w NRP — te zagadnienia były szeroko omawiane na wszystkich konferencjach rejonowych. Uczestniczyli w nich sekretarz propagandy KP PZPR, który dogłębnie oświadczył wydarzenia, przedstawiał ich do i charakter.

W szkołach, w rozmowach z uczniami brał czynny udział oficerowie Wojska Polskiego i trzeba powiedzieć, że ich wypowiedzi i argumenty należały do trafnych do przekonania młodzieży. Nie pierwszy to raz zresztą mieliśmy okazję przekonać się, jak cennym sojusznikiem w pracy wychowawczej jest wojsko.

Mamy też i innych sojuszników. W pracy wychowawczej współuczestniczą związki zawodowe i poszczególne zakłady. Oddziaływanie szkół, zakładów pracy, organizacji społecznych jest skoordynowane. Przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej istnieje Komisja do spraw młodzieży, która kieruje tym szerokim frontem wychowawczym.

Front ten jest konieczny, ponieważ młodzież nieradko korzysta z nie najlepszej wzorów postępowania. W powiecie naszym jest też wiele miejscowości wiejskich. Sezonowy model życia, jaki prezentują niejednokrotnie, nie odpowiadać się z odpowiednim komentarzem, że strony wychowawców i wzmożona praca nad kształtowaniem właściwej postawy i stosunku do życia wychowawców.

FERDYNAND KUPKA

kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Nysie.

Rozbudowany program pracy wychowawczej, ze szczególnym uwzględnieniem wychowania patriotycznego, realizowany jest w naszej szkole i w ogóle w szkołach naszego miasta już od kilku lat.

Duży nacisk położyliśmy na przygotowanie nauczycieli do realizacji nowego programu, zwłaszcza w zakresie wychowania patriotycznego. Na konferencjach rejonowych uczestniczyli przedstawiciele kadry oficerskiej wojska.

Wiele uwagi szkoła poświęca współdziałaniu z rodzicami. Opracowany program pracy wychowawczej został przedstawiany wszystkim rodzicom. Jednocześnie szeroko prowadzona jest pedagogizacja matek i ojców uczniów.

Zadanie systematyczne podnoszenia wyników nauczania również realizowane jest od strony wychowawczej, bo są to przecież sprawy nierozdzielne. Dokłada się wielu starań do rozwinięcia i wyposażenia pracowników i kławi. Np. pracownia fizyczna posiada obecnie 90 proc. potrzebnych pomocy naukowych, bogate w sprzęt i urządzenia są dwie pracownie (dla dziewcząt i dla chłopców) do zajęć praktyczno-technicznych. Z duża pomocą finansową materiałowaz przyniesli tu zakład opiekuńczy.

Trudności w pracy dydaktyczno-wychowawczej związane są przede wszystkim z nadmierną liczbą uczniów w szkole. W 53 oddziałach uczy się ponad 1300 uczniów, nauka odbywa się na dwoje zmian, co znacznie utrudnia organizację pracy.

ANIELA MAKUŠKA

prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Skierkowie.

Na wszystkich zebraniach ognisk ZNP, konferencjach rejonowych, przy różnych okazjach dyskutowana jest potrzeba utworzenia komórki koordy-

(Dokończenie na str. 5)

STANISŁAW PAWLIK

prezes Zarządu Oddziału Dzielnicowego ZNP w Krakowie

Mówca w swojej wypowiedzi skoncentrował się na zagadnieniach wychowawczych, ze szczególnym uwzględnieniem zadań domu rodzinnego i roli zakładów pracy w pedagogizacji młodzieży. Nie wszyscy rodzice zdają sobie sprawę z trudnych zadań wychowawczych, jakie na nich spoczywają, nie wszyscy też są do ich pełnienia należycie przygotowani. W obecnych warunkach szybkiego postępu we wszystkich dziedzinach nauki i kultury nie wystarczy aynki i kultury nie wystarczy jest rzetelna wiedza z dziedziny psychologii i pedagogiki.

Zagadnienie to jest niezwykle ważne, ponieważ obserwuje się niepokojące zjawisko dualizmu w wychowaniu. Kierunek wychowawczy nadawany przez rodziców nie zawsze pokrywa się z kierunkiem realizowanym przez szkołę. Postawy rodziców stanowią często wzory szkodliwe, niszczące wychowawcze zabiegi nauczycieli. Obserwuje się też obok siebie stosunek społeczeństwa do tych spraw, jaką swobodą zniechęcając społeczeństwo zainteresowania zagadnieniami wychowawczymi wykazują zakłady pracy, a szczególnie rady zakładowe, które mają możliwość oddziaływania na swoich pracowników, zwłaszcza tych, z którymi szkoły trudno nawiązać bezpośredni kontakt i współpracę.

W tej sytuacji stworzenie wspólnego frontu wychowawczego — szkoła, dom, środowisko — urasta do zadania pierwszoplanowego. Zarząd Oddziału Miejskiego ZNP w Krakowie zapoznał rodziców z zagadnieniami wychowawczymi przez zakład pracy. Organizowane w zakładach spotkania nauczycieli z rodzicami doprowadziły do szerszej wymiany zdań. W ożywionych dyskusjach padły słowa krytyki, zarówno pod adresem rodziców, jak i szkoły. W trakcie tych rozmów wyjaśniono sobie wiele spornych problemów, ale też stwierdzono się w przekonaniu, że dotarcie do rodziców, zwłaszcza tych trudnych, z problematyką wychowawczą jest niezbędne. Niewłaściwa postawa rodziców i niewłaściwe oddziaływanie na dzieci nie zawsze bowiem wypływają ze złej woli czy niedbalstwa, lecz najczęściej z braku podstawowej wiedzy o problemach wychowawczych. W praktyce nad korygowaniem nieodpowiedniej postawy rodziców ogromnie dużo pomóc mogą rady zakładowe, co wyraźnie wskazuje przykład Krakowa.

Na spotkaniach przedjazdowych nauczyciele mocno pod-

kreślali rolę społecznego ruchu opieki zakładów pracy nad szkołami. Ruch ten dzięki dyrektywom CRZZ i zainteresowaniu instancji partyjnych, umacnia się i przybiera coraz bardziej określone formy organizacyjne. W sumie przychodzą też konkursy na najlepszy zakład opiekuńczy. Dzięki temu ruch ten przekształca się w stopniowo w akcję obejmującą, obok pomocy materialnej dla szkoły, również pomoc wychowawczą nad kształtowaniem socjalistycznej postawy młodzieży.

Trzeba jednak stwierdzić obiektywnie, że obok przykładów świadczących o właściwym stosunku zakładów do współpracy wychowawczej ze szkołą, istnieje wiele zakładów opiekuńczych nie wykazujących zrozumienia dla tych spraw. W dalszym ciągu ograniczają się one wyłącznie do świadczenia czysto materialnych. Doceniając znaczenie materialnej pomocy zakładów, zwłaszcza wobec ograniczenia funduszy przeznaczonych na prowadzenie zajęć pozalekcyjnych — szkoły oczekują równocześnie czegoś więcej, chcą widzieć w zakładzie opiekuńczym jednego z najpoważniejszych swoich sojuszników.

Istnieją, nie wszędzie jeszcze wykorzystywane, możliwości wzbogacenia form współdziałania szkoły i zakładu opiekuńczego. Zakład może pomóc nie tylko w prowadzeniu preorientacji zawodowej, może udostępnić uczniom własne urządzenia kulturalne, umożliwić częstsze kontakty z załogą, zapoznać z produkcją, z problemami zarządzania zakładem, uczyć właściwego stosunku do pracy i poszanowania człowieka pracy. Wymaga to uaktywnienia komitetów opiekuńczych. Należałoby powoływać do komitetów opiekuńczych ludzi reprezentujących nie tylko dyрекcję zakładu i radę zakładową, lecz także organizację partyjną, ZMS i brygady produkcyjne.

Cenne byłoby zbliżenie do zakładu zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Dla wzbogacenia form współdziałania niezbędne są częstsze kontakty zakładu ze szkołą, organizowanie wspólnych narad poświęconych omówieniu spraw wychowawczych i dydaktycznych. Zakłady opiekuńcze powinny przyjąć rolę w roku wychowawczy i efekty swej pracy wypracować na równi z analizą planów produkcyjnych. Ograniczenia związane z obowiązkiem ze swej strony dolożyć wszelkimi staraniami, by mimo trudności wynikłych wskutek uszczerplenia kadry etatowej — w akcji tej skutecznie pomagać.

FRANCISZEK WANIA

prezes Zarządu Oddziału ZNP w woj. katowickim

Swoje wystąpienie poświęcił mówca problemom, wychowawczym w szkołach przyzakładowych. One bowiem powinny stać się kuznią wychowania ideologicznego dla całej załogi. Dla tego powinni znaleźć się pod bezpośrednią opieką zakładowej organizacji partyjnej placówek NOT i rad zakładowych. Wprawdzie nie można byłoby powiedzieć, że szkoły te są z opieką rad zakładowych wyłączone, ale opieka ta ogranicza się wyłącznie do pomocy materialnej. Tymczasem powinny one szerzej interesować się sprawami wychowawczymi, udzielać pomocy w zakresie rozwijania życia kulturalnego i sportowego młodzieży, zwłaszcza że szkołom tym często brak na te cele funduszy.

Wiele zastrzeżeń budzi baza lokalowa szkół przyzakładowych. Nierzadko gnieźdzą się one w barakach bądź korzystają z budynków szkół podstawowych lub średnich podległych resortowi oświaty. Zakłady pracownicze nie rozwijają własnej bazy lokalowej, co niekorzystnie odbija się na warunkach i wynikach pracy. Do tego dochodzi niewystarczające wyposażenie w sprzęt i pomoce naukowe, co również nie sprzyja podnoszeniu poziomu dydaktycznego. Oczekiwaliśmy, nie wszędzie obraz jest tak ponury, są zakłady, których opieką i troską nie tylko dobra wola powinna być, tylko dobra wola powinna być, tylko dobrem kierującym. Konieczne są częstsze ilustracje tych szkół

przez władze i większa troska o poprawę warunków, w jakich uczy się dzieci robotnicze. Nieodzwone jest także odrębne opracowanie statutu szkół przyzakładowych, który nie dopuszczałby do obniżenia poziomu ich pracy. Zróżnicowanie siatek programowych w szkołach podstawowych różnym resortom i docho- dzącym. Ci ostatni, należący do specjalistów z przemysłu, związani luźno ze szkołą i rzadko biorący na swe barki dodatkowe obowiązki, otrzymują wyższe uposażenie, co wyduje na krzywdzące dla etatowych, na których dodatkowo spoczywa cały ciężar pracy wychowawczej i społecznej. Ujednolicenie uposażenia i wypelnobly hamulcem na odpływ nauczycieli z zawodu.

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

EDWARD RADWAŃSKI

członek Zarządu Sekcji Nauki ZG ZNP

Ustosunkowując się do problemów zawartych w tezach na V Zjazd PZPR, autor podjętych w referacie, prezesa Walczaka, mówca zwrócił uwagę na specjalne zadania, jakie stoją obecnie przed szkolnictwem wyższym. Obok bowiem zadań wychowawczych i przygotowawczych nowej kadry, obowiązkowo wyższych uczelni, zwłaszcza technicznych, jest ściśle współpraca z gospodarką. W wyższych uczelniach zgromadzony jest ogromny potencjał w postaci najwybitniejszych specjalistów i długoletniego dorobku naukowego. Czy potencjał ten jest dostatecznie wykorzystywany? Zdecydowanie nie. Widoczne to jest zwłaszcza w dziedzinie przemysłu.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

MARIAN MORYTKO

prezes Zarządu Oddziału ZNP w Sławnie

Dyskutant omówił społeczną rolę nauczyciela w ziemiach zachodnich i północnych. Postulując się przykładami z powiatu Sławno, wskazał na wysoką świadomość polityczną nauczycielstwa i wszechstronność ich społecznego działania.

Nauczyciel, zwłaszcza w środowisku wiejskim, jest wciąż jeszcze niemal jedynym organizatorem życia społecznego, a przy najmniej spełnia w tej dziedzinie rolę kierowniczą. Efekty społecznej pracy nauczyciela są widoczne i właściwie oceniane przez władze i społeczeństwo. Na ziemiach zachodnich, gdzie organizowanie życia społecznego i kulturalnego rozpoczęło się w wolienu od podstaw, szeroko pojęta działalność społeczna nauczyciela miała szczególne znaczenie. Przed nauczycielem, który był nierzadko jedynym, zwłaszcza na wsi, przedstawicielem inteligencji stanęły zadania trudne i skomplikowane. Nauczyciele nie uchylali się od pracy społecznej, co świadczy o ich zaangażowaniu i właściwej postawie politycznej.

Przeprowadzone w 1966 roku w powiecie Sławno badania stopnia społecznego zaangażowania nauczycieli w pełni potwierdzają te opinie. Na 585 kolegów zatrudnionych wówczas w powiecie, 202 było w szeregach PZPR aktywnie uczestnicząc w działalności organizacji partyjnych, 48 należało do Stronnictwa Ludowego i 47 — do Stronnictwa Demokratycznego. Łącznie we wszystkich organizacjach politycznych zaangażowało się w pracę społeczną 277 nauczycieli,

czego stonksu do pracy, wydrożyć nawyki dobrej roboty. Względnie wychowawcze dyktują zróżnicowanie stawek dla stworzenia bodźców ekonomicznych i przeciwdziałania wytworzeniu się niekorzystnych postaw.

Regulowania wymaga też sprawa zróżnicowania stawek nauczycieli etatowych i tzw. docho- dzących. Ci ostatni, należący do specjalistów z przemysłu, związani luźno ze szkołą i rzadko biorący na swe barki dodatkowe obowiązki, otrzymują wyższe uposażenie, co wyduje na krzywdzące dla etatowych, na których dodatkowo spoczywa cały ciężar pracy wychowawczej i społecznej. Ujednolicenie uposażenia i wypelnobly hamulcem na odpływ nauczycieli z zawodu.

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

EDWARD RADWAŃSKI

członek Zarządu Sekcji Nauki ZG ZNP

Ustosunkowując się do problemów zawartych w tezach na V Zjazd PZPR, autor podjętych w referacie, prezesa Walczaka, mówca zwrócił uwagę na specjalne zadania, jakie stoją obecnie przed szkolnictwem wyższym. Obok bowiem zadań wychowawczych i przygotowawczych nowej kadry, obowiązkowo wyższych uczelni, zwłaszcza technicznych, jest ściśle współpraca z gospodarką. W wyższych uczelniach zgromadzony jest ogromny potencjał w postaci najwybitniejszych specjalistów i długoletniego dorobku naukowego. Czy potencjał ten jest dostatecznie wykorzystywany? Zdecydowanie nie. Widoczne to jest zwłaszcza w dziedzinie przemysłu.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

MARIAN MORYTKO

prezes Zarządu Oddziału ZNP w Sławnie

Dyskutant omówił społeczną rolę nauczyciela w ziemiach zachodnich i północnych. Postulując się przykładami z powiatu Sławno, wskazał na wysoką świadomość polityczną nauczycielstwa i wszechstronność ich społecznego działania.

Nauczyciel, zwłaszcza w środowisku wiejskim, jest wciąż jeszcze niemal jedynym organizatorem życia społecznego, a przy najmniej spełnia w tej dziedzinie rolę kierowniczą. Efekty społecznej pracy nauczyciela są widoczne i właściwie oceniane przez władze i społeczeństwo. Na ziemiach zachodnich, gdzie organizowanie życia społecznego i kulturalnego rozpoczęło się w wolienu od podstaw, szeroko pojęta działalność społeczna nauczyciela miała szczególne znaczenie. Przed nauczycielem, który był nierzadko jedynym, zwłaszcza na wsi, przedstawicielem inteligencji stanęły zadania trudne i skomplikowane. Nauczyciele nie uchylali się od pracy społecznej, co świadczy o ich zaangażowaniu i właściwej postawie politycznej.

Przeprowadzone w 1966 roku w powiecie Sławno badania stopnia społecznego zaangażowania nauczycieli w pełni potwierdzają te opinie. Na 585 kolegów zatrudnionych wówczas w powiecie, 202 było w szeregach PZPR aktywnie uczestnicząc w działalności organizacji partyjnych, 48 należało do Stronnictwa Ludowego i 47 — do Stronnictwa Demokratycznego. Łącznie we wszystkich organizacjach politycznych zaangażowało się w pracę społeczną 277 nauczycieli,

czego stonksu do pracy, wydrożyć nawyki dobrej roboty. Względnie wychowawcze dyktują zróżnicowanie stawek dla stworzenia bodźców ekonomicznych i przeciwdziałania wytworzeniu się niekorzystnych postaw.

Regulowania wymaga też sprawa zróżnicowania stawek nauczycieli etatowych i tzw. docho- dzących. Ci ostatni, należący do specjalistów z przemysłu, związani luźno ze szkołą i rzadko biorący na swe barki dodatkowe obowiązki, otrzymują wyższe uposażenie, co wyduje na krzywdzące dla etatowych, na których dodatkowo spoczywa cały ciężar pracy wychowawczej i społecznej. Ujednolicenie uposażenia i wypelnobly hamulcem na odpływ nauczycieli z zawodu.

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

EDWARD RADWAŃSKI

członek Zarządu Sekcji Nauki ZG ZNP

Ustosunkowując się do problemów zawartych w tezach na V Zjazd PZPR, autor podjętych w referacie, prezesa Walczaka, mówca zwrócił uwagę na specjalne zadania, jakie stoją obecnie przed szkolnictwem wyższym. Obok bowiem zadań wychowawczych i przygotowawczych nowej kadry, obowiązkowo wyższych uczelni, zwłaszcza technicznych, jest ściśle współpraca z gospodarką. W wyższych uczelniach zgromadzony jest ogromny potencjał w postaci najwybitniejszych specjalistów i długoletniego dorobku naukowego. Czy potencjał ten jest dostatecznie wykorzystywany? Zdecydowanie nie. Widoczne to jest zwłaszcza w dziedzinie przemysłu.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że o ile stan techniczny naszego przemysłu pod względem ilościowym przedstawia się nieźle, to pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. Postęp w tej dziedzinie uwarunkowany jest zaangażowaniem do współpracy naukowej myśli technicznej, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem. I to do kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem, a to z kolei wymaga ścisłego kontaktu wyższych szkół technicznych z przemysłem.

MARIAN MORYTKO

prezes Zarządu Oddziału ZNP w Sławnie

Dyskutant omówił społeczną rolę nauczyciela w ziemiach zachodnich i północnych. Postulując się przykładami z powiatu Sławno, wskazał na wysoką świadomość polityczną nauczycielstwa i wszechstronność ich społecznego działania.

Nauczyciel, zwłaszcza w środowisku wiejskim, jest wciąż jeszcze niemal jedynym organizatorem życia społecznego, a przy najmniej spełnia w tej dziedzinie rolę kierowniczą. Efekty społecznej pracy nauczyciela są widoczne i właściwie oceniane przez władze i społeczeństwo. Na ziemiach zachodnich, gdzie organizowanie życia społecznego i kulturalnego rozpoczęło się w wolienu od podstaw, szeroko pojęta działalność społeczna nauczyciela miała szczególne znaczenie. Przed nauczycielem, który był nierzadko jedynym, zwłaszcza na wsi, przedstawicielem inteligencji stanęły zadania trudne i skomplikowane. Nauczyciele nie uchylali się od pracy społecznej, co świadczy o ich zaangażowaniu i właściwej postawie politycznej.

Przeprowadzone w 1966 roku w powiecie Sławno badania stopnia społecznego zaangażowania nauczycieli w pełni potwierdzają te opinie. Na 585 kolegów zatrudnionych wówczas w powiecie, 202 było w szeregach PZPR aktywnie uczestnicząc w działalności organizacji partyjnych, 48 należało do Stronnictwa Ludowego i 47 — do Stronnictwa Demokratycznego. Łącznie we wszystkich organizacjach politycznych zaangażowało się w pracę społeczną 277 nauczycieli,

JÓZEF KOLBUSZ

prezes Zarządu Okregu ZNP w Rzeszowie

Występując w imieniu aktywnych związkowców ziem rzeszowskiej, kol. Kolbusz poinformował o szeregu zainteresowaniach, z jakim spotkały się tezy na V Zjazd PZPR wśród nauczycieli Rzeszowszczyzny. Nauczyciele tamtejszy wykazują pełne zrozumienie i poparcie dla polityki partii i rzadu zarówno w dziedzinie spraw zagranicznych, jak i wewnętrznych. Dowodzi tego ich pełen zaangażowany udział w akcji informacyjnej i propagandowej.

Z dużym też oddźwiękiem spotkał się apel ZG ZNP dotyczący podejmowania zobowiązań dla uczczenia V Zjazdu Partii. Świadectwem tego jest fakt, iż zobowiązania nauczycieli Rzeszowszczyzny wyrażają się kwotą 40 milionów złotych. Wielu młodych wstąpiło też w ostatnim okresie w szeregi partii.

Z przeprowadzonych w środowiskach nauczycielskich dyskusji przedjazdowych wynika, że szczególnym zainteresowaniem cieszą się problemy ideologiczno-wychowawcze i te, które kierunkują dalszą pracą oświatową.

W województwie rzeszowskim sprawą specjalną ważką jest problem podnoszenia kwalifikacji ludności zatrudnionej w rolnictwie i przygotowywanie nowych kadr dla wsi. Trzeba pamiętać, że niemal co roku około 12 tysięcy gospodarstw indywidualnych przechodzi w ręce młodych ludzi, niestety, często nie posiadających odpowiedniego przygotowania fachowego. Oświata rolnicza bowiem jest wciąż jeszcze jednym ze słabszych ogniw naszego systemu oświatowego.

W Rzeszowskiem jest wprawdzie 20 techników rolniczych, gdzie kształcą się 3500 uczniów, ale — jak wskazuje praktyka — tylko 10 do 2 proc. absolwentów wraca do pracy w gospodarstwie. Pozostali szukają pracy w rolniczych przedsiębiorstwach usługowych, w administracji itp. W 10 zasadniczych szkołach rolniczych kształcą się 700 osób, z których, niestety, tylko 15 proc. stanowią chłopcy. Podobnie rzecz się przedstawia w 100 SPR, gdzie liczba chłopców nie przekracza 30 proc. Nawiasem mówiąc, plan rekrutacyjny SPR wykonane zostały zaledwie w 39 proc.

Dlatego też tak się dzieje? Szkoły w przysposobienia rolniczego nie mają wśród społeczeństwa autorytetu. I w warunkach istniejącej braku lokalowych, braku odpowiedniego wyposażenia, wy-

kwalifikowanej kadry, a także przy obecnym systemie rekrutacyjnym — autorytetu tego nie zdołają sobie wypracować. SPR zlokalizowane są przeważnie nie w przystosowanych do nich potrzeb szkół podstawowych nie posiadają odpowiedniej pomocy naukowych („Cezas" nie jest w stanie nawet w 50 proc. zaspokoić zapotrzebowania w tym zakresie), niejednokrotnie nie dysponują nawet działką doświadczalną. Wreszcie sprawa nadzoru pedagogicznego. Opiekę nad tymi szkołami, po reorganizacji, pełni jeden wizytator. To wszystko nie sprzyja prawidłowej pracy tych placówek.

Na brak autorytetu SPR wpływa także w niemałym stopniu fakt, iż absolwenci otrzymują nie dalejce uprawnień zawodowych. W opinii zaś środowiska liczą się tylko szkoły zapewniające tzw. awans życiowy.

Podniesienie poziomu i efektywności oświaty rolniczej wymaga przede wszystkim podporządkowania szkół rolniczych jednemu resortowi. Wielotorowość zarządzania sprawą, że w rezultacie nikt nie czuje się w pełni odpowiedzialny za kształt kształcenia rolniczego. Dolej należałoby przekształcić SPR w zasadnicze szkoły, a co za tym idzie zapewnić im odpowiednie warunki lokalowe, wykwalifikowaną kadre, wyposażenie itp. Warto byłoby też pomyśleć o elastycznieniu programów i uprofilowaniu szkół w zależności od specyfiki regionu.

Wśród innych omawianych problemów kol. Kolbusz szczególnie wiele uwagi poświęcił sprawom warunków bytowych nauczycieli. Nauczyciele Rzeszowszczyzny — jak stwierdził — tylko 10 do 2 proc. absolwentów wraca do pracy w gospodarstwie. Pozostali szukają pracy w rolniczych przedsiębiorstwach usługowych, w administracji itp. W 10 zasadniczych szkołach rolniczych kształcą się 700 osób, z których, niestety, tylko 15 proc. stanowią chłopcy. Podobnie rzecz się przedstawia w 100 SPR, gdzie liczba chłopców nie przekracza 30 proc. Nawiasem mówiąc, plan rekrutacyjny SPR wykonane zostały zaledwie w 39 proc.

Dlatego też tak się dzieje? Szkoły w przysposobienia rolniczego nie mają wśród społeczeństwa autorytetu. I w warunkach istniejącej braku lokalowych, braku odpowiedniego wyposażenia, wy-

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

STEFAN KALETA

członek Zarządu Sekcji Nauki ZG ZNP

Pracownicy szkół wyższych — stwierdził kol. Kalota — z dużym zadowoleniem odnotowali, iż problemy wychowawcze spotkały się ze szczególnym zainteresowaniem władz i społeczeństwa.

Należy jednak dążyć do maksymalnego starania, aby zainteresowanie to i wysiłek społeczeństwa mierzący do poprawy sytuacji nie zostały zmarnowane, a przeciwnie — aby inicjatywę społeczną w pełni wykorzystać.

Efektywność działania uwarunkowana jest jednak pełnym rozeznaniem w sytuacji i wyliczeniem prawidłowego kierunku pracy, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.

Wobec ogromu zadań wychowawczych w ramach organizacji społecznych, zwłaszcza w zakresie podnoszenia świadomości politycznej, w których w szczególności sprzyjać, a to z kolei wymaga gruntownej analizy braków naszego systemu wychowawczego.</

Prawie każda wypowiedź na temat kadr nauczycielskich rozpoczyna się od stwierdzenia, że: „o poziomie i wynikach pracy szkół decyduje przede wszystkim jakość i poziom kadr nauczycielskich”. Jest to dzisiaj już prawda oczywista, powszechnie znana i uznawana. Czy jednak zawsze realizowana?

Trudno jest dać na to pytanie odpowiedź jednoznaczna. W szkolnictwie podstawowym na przykład, w sposób planowy i konsekwentny wprowadza się tę zasadę w życie. Równolegle z podjęciem prac nad reformą programów, przygotowaniem nowych podręczników, pomocy naukowych, izb lekcyjnych, opracowaniem nowej sieci szkolnej, prowadzono w szerokim zakresie kształcenie i dokształcanie kadr nauczycielskich.

Mamy tu do zanotowania poważne, bez wątpienia, osiągnięcia: zaspokojenie pod względem ilościowym potrzeb kadrowych tego najważniejszego ogniwa naszego systemu oświatowego, znaczne podwyższenie poziomu kwalifikacji naukowych i pedagogicznych ogółu nauczycieli (odsetek nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami zwiększył się z 17,3 proc., w roku szkolnym 1959/60 do 56,4 proc. w roku szkolnym 1967/68).

Po wielu dyskusjach wypracowana została również koncepcja systemu kształcenia nauczycieli szkół podstawowych na poziomie wyższym. System ten został już wprowadzony w życie. Od nowego roku szkolnego uruchomione zostały trzy pierwsze WSN, w przyszłym roku planuje się otwarcie dalszych dziewięciu.

Istnieją więc realne podstawy do stwierdzenia, że poziom kwalifikacji nauczycieli szkół podstawowych będzie się systematycznie podnosił, że będzie wzrastał procent nauczycieli ze studiami wyższymi.

Nie możemy jednak stwierdzić, że równie pozytywne zmiany następują w szkolnictwie średnim, zarówno ogólnokształcącym, jak i zawodowym. Przygotowania do reformy szkolnictwa średniego trwały od szeregu lat, reforma objęła już w bieżącym roku szkolnym drugi rok nauki w liceach ogólnokształcących, w technikumach i zasadniczych szkołach zawodowych, jednakże w zakresie poziomu przygotowania zawodowego kadr nauczycielskich, które przecież w ostatecznym rozrachunku są decydującym czynnikiem w realizacji założeń reformy szkolnej, mówiąc bardzo

ostrożnie, nie możemy zauważyć dostrzegalnych zmian na lepsze.

Wyglaszane są nawet opinie, poparte liczbami, zestawieniami, że na tym odcinku istnieje regres. Władysław Ozga, w 38 numerze „Głosu Nauczycielskiego” podaje: „Trzeba tu przypomnieć i podkreślić znamienne i niepokojący fakt, że od czasu, w którym podejmowana była decyzja w sprawie reformy szkolnej, po-

Jest rzeczą znaną, że zawód nauczycielski, jakkolwiek w naszym społeczeństwie bardzo szanowany i ceniony, nie jest dla absolwentów wyższych uczelni zawodem atrakcyjnym. Dla większości z nich istnieją możliwości znalezienia pracy mniej wyczerpującej i jednocześnie zapewniającej uzyskanie lepszych korzyści materialnych aniżeli w zawodzie nauczycielskim.

proc. podejmują pracę w szkolnictwie, podczas gdy np. procent absolwentów uniwersytetów (kierunków nauczycielskich), którzy decydują się na pracę nauczycielską, nie przekracza z reguły 50.

Zjawisko to będzie dla nas w pełni zrozumiałe, jeśli przyjrzymy się, jak wygląda przygotowanie pedagogiczne studentów w obu typach uczelni. W WSP na

wentów studiów dziennych. Pamiętajmy przy tym, że wchodziły tu w grę potrzeby kadrowe szkolnictwa podstawowego, obejmujące dziesiątki tysięcy nauczycieli. Potrzeby ilościowe szkolnictwa średniego są dużo mniejsze.

Trzeba jednak znacznie rozbudować studia zaoczne przy uniwersytetach i innych szkołach wyższych, trzeba stworzyć warunki umożliwiające nauczycielom podjęcie studiów i ich ukończenie. Ta forma zaspokajania potrzeb kadrowych szkolnictwa jest najpewniejsza, bowiem słuchacze studiów zaocznych związani są już pracą w szkole, z reguły wszyscy pozostają w szkolnictwie. Można zatem na nich w pełni liczyć, można bardzo dokładnie planować ich wykorzystanie. Jak wykazuje praktyka, ta forma zdobywania wiedzy i podnoszenia kwalifikacji, chociaż bardzo trudna, daje jednak najlepsze rezultaty. Można z całą pewnością stwierdzić, że większość naszej najwartościowszej kadry nauczycielskiej, zatrudnionej obecnie w szkolnictwie, w administracji szkolnej, w ośrodkach doskonalenia, w instancjach związkowych — zdobyła wyższe studia drogą zaoczną. Jest to jednocześnie i najjaśniejsza forma kształcenia.

Weźmy dla przykładu WSP**): Wydatki budżetowe państwa na kształcenie jednego studenta w ciągu roku wyniosły w roku 1965:

na studiach dziennych — 15,8 tys. zł
na studiach wieczorowych — 4,5 tys. zł
na studiach zaocznych — 2,3 tys. zł

Średni koszt wykształcenia jednego absolwenta w tych szkołach wyniósł (po wliczeniu kosztów odpadu):

na studiach dziennych — 88,1 tys. zł
na studiach zaocznych — 12,6 tys. zł

Faktyczne koszty kształcenia na studiach zaocznych są z pewnością nieco wyższe, jeśli doliczymy do nich zniki godzin, urlopy, zwroty kosztów podróży — niemniej jednak różnice w kosztach kształcenia są ogromne.

Istnieją obecnie potencjalne możliwości rozbudowy studiów zaocznych w wielu szkołach wyższych, w szczególności zaś na uniwersytetach. Na studiach dziennych w tych uczelniach jest obecnie około 40 tys. studentów, podczas gdy na studiach dla pracujących (zaocznych, wieczorowych i eksternistycznych) około 20 tys. W wyższych szkołach pedagogicznych odpowiednie liczby wynoszą w 1965 roku: — 7 235 na studiach dziennych i 8 214 — na studiach dla pracujących.

Wśród nauczycieli istnieje ogromny pęd do kształcenia. W każdym roku liczba zgłoszeń na studia zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne w szkołach wyższych znacznie przekracza liczbę limitów przyjęć. Nauczycieli nie potrzeba do studiów zachęcać, mobilizować. Trzeba jednak w tych studiach im pomóc. Są to studia wieloletnie, wymagające ogromnych wysiłków i wyrzeczeń. Nie mogą się jednak odbywać kosztem zbyt wielkim, kosztem zdrowia nauczyciela lub kosztem szkoły, w której nauczyciel studiujący pracuje. Stąd też, kreśląc plany rozwoju studiów zaocznych, plany zaspokajania tą drogą potrzeb kadrowych szkolnictwa, przede wszystkim zaś szkolnictwa średniego, trzeba jednocześnie stworzyć nauczycielowi warunki umożliwiające mu, studiowanie przy jednoczesnym wykonywaniu funkcji nauczycielskiej.

O sprawach tych niejednokrotnie pisaliśmy. Sądźmy przy tym, że gdyby nauczyciel studiujący mógł korzystać chociaż w połowie z tych świadczeń ze strony państwa, z jakich korzysta student studiów dziennych, gdyby koszty kształcenia na studiach dla pracujących mogły wynieść przynajmniej połowę kosztów studiów dziennych — powstałby wówczas możliwości realnej pomocy dla nauczyciela studiującego. Przyniosłoby to również w krótkim czasie wyraźne efekty w pracy całego naszego systemu oświatowego.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

* Wojciech Iwanowski: „Kadry nauczycielskie”. PZWS, Warszawa 1968, s. 81.

** „Ekonomiczno-społeczne efekty kształcenia”. Praca zbiorowa, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1968, s. 393—394.

SKĄD WZIĄĆ KADRY

DLA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO?

ziom kwalifikacji nauczycieli liceów ogólnokształcących obniżył się. Oto w roku szkolnym 1959/60 na ogólną liczbę 1 378 nauczycieli posiadało:

studia wyższe ze stopniem magistra — 50 proc.
studia wyższe I stopnia i równorzędne — 41 proc.
dyplom SN — 5 proc.
wykształcenie średnie — 4 proc.

Wynika z tego, że 91 proc. nauczycieli liceów ogólnokształcących posiadało wówczas niezbędne kwalifikacje (studia wyższe). W roku szkolnym 1967/68 pracowało w liceach ogólnokształcących tylko 86,4 proc. nauczycieli ze studiami wyższymi, czyli o 4,6 proc. mniej niż przed ośmiu laty.

Jeszcze trudniejsza sytuacja jest w szkolnictwie zawodowym. W roku szkolnym 1967/68 w technikumach i liceach zawodowych pracowało 16 proc. nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych (bez nauczycieli praktycznej nauki zawodu) nie posiadających studiów wyższych. W zasadniczych szkołach zawodowych nauczycieli takich było 54,4 proc., a w SPR — 77 proc.

Jakie są przyczyny tego niepokojącego zjawiska? Jest ich na pewno wiele. Do pierwszych należą czynniki, które można by nazwać o charakterze obiektywnym; usunięcie ich nie jest uzależnione od władz oświatowych.

Dlatego też niewielki tylko procent absolwentów szkół wyższych wyraża chęć podjęcia pracy w szkole. Dla przykładu: zapotrzebowanie na nowych nauczycieli do liceów ogólnokształcących wynosiło w roku szkolnym 1965/66 — 1 618 osób, podjęło pracę 572 absolwentów szkół wyższych. Szkolnictwo zawodowe zgłosiło w tym samym roku zapotrzebowanie na 3 012 absolwentów szkół wyższych, otrzymało zaś tylko 351*).

Podobna sytuacja istniała w każdym roku szkolnym. Wydziały oświaty zgłaszają zapotrzebowanie do szkół wyższych na nowe kadry nauczycielskie. Liczba zgłaszających się do zatrudnienia absolwentów jest z reguły niższa niż wynosi zapotrzebowanie, a jeszcze niższa liczba tych, którzy pracę w szkole podejmują. Pozostali, po zorientowaniu się w warunkach placowych, mieszkaniowych, jakie mogły im być zaproponowane w szkolnictwie, rezygnują z zatrudnienia i znajdują sobie pracę w innych działach naszej gospodarki.

Były jednak i inne czynniki, utrudniające dopływ absolwentów szkół wyższych do szkolnictwa. Tkwią one w samym systemie przygotowania kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Usunięcie ich zależy od władz oświatowych i dlatego możemy określić je jako czynniki o charakterze subiektywnym.

Jest rzeczą charakterystyczną, że absolwenci WSP w 85—90

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

SKRZYŃKA pytań i odpowiedzi

PYTANIE: W jaki sposób na zajęciach z wychowania obywatelskiego przedstawić młodzieży problemy, jakie nasuwa 50 rocznica odbudowy państwowości polskiej?

Odpowiedź: Odzyskanie niepodległości po przeszło wiekowej niewoli było ważnym wydarzeniem w dziejach narodu polskiego, istotnym etapem w historycznym procesie kształtowania się państwowości polskiej, społecznego bytu narodowego w jego obecnym kształcie. Pięćdziesiątą rocznicę tego historycznego faktu można wykorzystać dla ukazania młodzieży drogi, jaką przeszedł nasz naród od tamtych czasów aż do powstania Polski Ludowej, i udowodnienia, że pomysłowość i rozwój Polski zależy od przewagi sił postępowych i rewolucyjnych nad siłami reakcji.

Bardzo pomocny w przeprowadzeniu zajęć będzie biuletyn nr 24 wydany przez Wydział Propagandy i Agitacji KC PZPR pt. „Niepodległość i tradycje narodowe”, opracowany przez prof. dra Henryka Jabłońskiego oraz broszura pióra Jana Ruszczyka wydana przez FJN. Obie te publikacje można otrzymać w ośrodkach propagandy partyjnej. Prócz tego biuletyn jest do uzyskania w ośrodkach metodycznych, które otrzymały do dys-

pozycji pewną ilość egzemplarzy. Zajęcia w związku z 50 rocznicą odbudowy niepodległego państwa polskiego mogą być realizowane na lekcjach języka polskiego i historii. Również zajęcia z wychowania obywatelskiego należałyby poświęcić na ważne przedyskutowanie szeregu problemów związanych z tą rocznicą. Oto one:

— Utrata niepodległości w XVIII wieku była konsekwencją społecznego i gospodarczego zacofania ówczesnej Polski, wynikiem egoistycznej i antynarodowej polityki polskich feudałów. Elementy postępowe, reprezentowane przez masy ludowe: mieszczaństwo, chłopstwo i postępową część szlachty były zbyt słabe, aby zapobiec utracie niepodległości. Ich wysiłki zmierzające do zreformowania i umocnienia chylącej się do upadku państwowości polskiej były daremne, ponieważ magnateria wolała sprzymierzyć się z obcymi zaborcami niż uszczuplić swe klasowe bazy.

— Rzecznikami i bojownikami niepodległości Polski w okresie porozbiorowym stały się przede wszystkim elementy radykalne w społeczeństwie polskim, początkowo rewolucyjni demokraci, a potem rewolucyjny ruch robotniczy. Natomiast klasy posiadające widziały w zaborcach obrońców swych wąskich klasowych interesów i pozostawały wobec zaborców lojalne.

— Sprzymierzeńcami Polaków w walce o niepodległość były postępowe rewolucyjne ruchy w Europie, a zwłaszcza ruch robotniczy, który konsekwentnie głosił hasła niepodległości Polski. Burżazyjne państwa widziały w dążeniach niepodległościowych Polski w najlepszym przypadku przedmiot przetargu w realizacji własnych celów politycznych.

— Stąd słuszną była stawka polskich patriotów na sojusz z siłami rewolucyjnymi w Europie, a zwłaszcza w państwach zaborczych i serdeczne angażowanie się Polaków w walkach rewolucyjnych i wolnościowych. Ich sukcesy osłabiały wrogów Polski i przybliżały moment odzyskania niepodległości kraju. Miarą słusności tych zapatrywań polskich patriotów jest fakt, że niepodległość Polski stała się możliwa dzięki zwycięstwom Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

— Odzyskanie niepodległości w 1918 r. miało wielkie znaczenie, ponieważ stworzyło możliwości umocnienia się świadomości narodowej Polaków, umożliwiło rozwój jednolitej kultury narodowej na bazie jednolitego organizmu państwowego i rozwijającej się w jego ramach gospodarki, mimo że odbudowane państwo polskie nie obejmowało wszystkich obszarów etnicznie polskich.

— W kształtowaniu się odbudowanej państwowości polskiej, jej granic i polityki masy ludowe nie odegrały dostatecznej roli. Władzę w nowo powstałym państwie przejęły klasy posiadające, które zaprzepaciły szanse zjednoczenia w niepodległym państwie etnicznie polskich terenów na zachodzie i północy. Na wschodzie natomiast uprawiały politykę zaboru i ucisku narodowego wobec Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Nie potrafiły zapewnić dostatecznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju

kraju. Izolowały Polskę od Związku Radzieckiego i rewolucyjnych ruchów na świecie. Polityka klas posiadających doprowadziła w konsekwencji w 1939 r. do ponownej utraty niepodległości Polski pozbawionej siły i sojuszników.

— Wyzwolenie i ponowne odrodzenie państwa polskiego w wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami i walki polskich rewolucjonistów i patriotów, stało się historycznym zwrotem w dziejach naszego narodu. Dzięki walce partii klasy robotniczej i zjednoczeniu wokół jej programu lewicowych i demokratycznych sił narodu — klasy posiadające nie mogły wykorzystać patriotyzmu mas ludowych dla swych celów ponownego stworzenia burżazyjnego państwa.

— Patriotyzm mas ludowych, ich walka i wysiłek zostały wykorzystane w interesie całego narodu dla stworzenia w sprawiedliwych granicach Państwa Ludowego o postępowym ustroju społecznym, rozwijającej się gospodarce i kulturze, państwa będącego ogniwem w światowym froncie sił postępu.

Metody przeprowadzenia zajęć mogą być różne i powinny głównie polegać na przygotowaniu krótkich referatów przez zespoły uczniów, przy pomocy wychowawcy. W klasach starszych można zalecić młodzieży sięgnięcie do materiałów źródłowych. Z dużą pomocą mogą tu przyjść placówki archiwów państwowych, z którymi szkoły mogą nawiązać robocze kontakty.

Przy penetracji starych publikacji i opracowań trzeba dokonywać starannej ich oceny, ponieważ często będą zawierały oświetlenia faktów z punktu widzenia polityki burżazyjnych rządów przedwrześniowych.

LUKASZ SZYMAŃSKI



Literacki Głos

nauczycieli

Wśród utworów poetyckich, które prezentujemy w pierwszym numerze „Głosu Literackiego Nauczycieli”, jest również wiersz poświęcony pamięci poety Józefa Czechowicza, który zginął we wrześniu 1939 roku podczas bombardowania Lublina.

Poeta ten ściśle związany był nie tylko ze szkołą, którą znał jako nauczyciel, ale również z działalnością wydawniczą i kulturalną Związku Nauczycielstwa Polskiego, jako redaktor „Płomyczka” oraz twórca i redaktor naczelny czasopisma społeczno-literackiego „Miesięcznik Literatury i Sztuki”, wydawanego przez ZNP w latach 1934–36.

Warto przypomnieć dzisiaj przynajmniej niektóre intencje, jakie przyświecały twórcom „Miesięcznika Literatury i Sztuki”.

„...jeśli chodzi o sprawy polskie, uważa (redakcja) za swój obowiązek omawianie i podkreślanie życia artystycznego prowincji, bowiem dla każdego interesującego się polskim życiem artystycznym nie jest tajemnicą, że nie tylko w stolicy tworzą i pracują. I że jedynie taktyka niektórych czasopism literackich wyrobiła w przeciętnym czytelniku przekonanie, jakoby poza dwoma czy trzema kawiarniami Warszawy nie było u nas miejsca godnego tworzenia artystycznego i atmosfery artystycznej”.

W zakończeniu stwierdza redakcja: „Miesięcznik Literatury i Sztuki” jako periodyk Związku Nauczycielstwa Polskiego, będzie wykazywał, jaką wielką rolę w naszym życiu artystycznym odgrywają twórcy związani w ten czy inny sposób z naszym zawodem. Tej sprawie będą służyły zarówno omawiania dzieł literatów nauczycieli i artystów nauczycieli, jak i drukowanie ich utworów w Miesięczniku”.

Realizując te postulaty, pismo w pierwszym numerze drukowało utwory literatów nauczycieli

lub bardzo blisko związanych z nauczycielstwem. Oto niektóre nazwiska: Gustaw Morcinek, Waclaw Iwaniuk, Antoni Madej, Józef Czechowicz, Henryk Domański, Waclaw Mrozowski, Henryk Ładosz, Waclaw Husarski, Edward Szymański, Stanisław Piętaś, Stefan Durmaj.

ZANIM ZACZNIECIE CZYTAĆ...

STANISŁAW
ALEKSANDRZAK

W drugim numerze pojawia się już przegląd bibliograficzny pod tytułem „Nauczyciele piszą”. Warto przytoczyć kilka nazwisk i tytułów dla zobrazowania problemu: Tadeusz Bocheński — „Gościniec”, Józef Czechowicz — „Ballada z tamtej strony”, K. A. Jaworski — „Ogród słowiczy”, Witold Kasperski — „Fale mojej rzeki”, J. N. Kłossowski — „Tańcząca karczma”, Antoni Madej — „W grudzie ziemi”, Gustaw Morcinek — „Serce za tamą”, Julian Przyboś — „W głąb lasu”, Ewa Szelburg-Zarembina — „Dom wielki jak świat”.

Trudno w tym miejscu przeprowadzać ocenę i analizę „Miesięcznika „Literatury i Sztuki”, gdyż zwracamy się do tego czasopisma dlatego, żeby ukazać

fakt, iż pojawienie się „Głosu Literackiego”, pisma nauczycieli twórczych artystycznie, literatów związanych ze szkołą jest nawiązaniem do dobrej tradycji Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dzisiaj, w zmienionych warunkach społecznych i politycznych, w okresie dużego rozbudzenia twórczego w szeregach nauczycieli i działaczy oświatowych, istnieją realne podstawy do stworzenia trwałej platformy dla publikacji i upowszechniania twórczości ludzi, którzy nie opuszczając szkoły, tkwiąc w środowisku wsi lub miast poświęcają się również twórczości literackiej.

Tu trzeba wspomnieć i nawiązać do faktu istnienia w terenie żywego ruchu twórczego wśród nauczycieli, który przejawia się w bardzo różnorodnych formach. Jedną z nich są Okręgowe Kluby Literackie ZNP, skupiające nauczycieli-literatów i publicystów. Wśród członków wspomnianych klubów są twórcy mający już w swoim dorobku tomiki poezji lub prozy, należący do Związku Literatów, są inni, publikujący utwory w czasopismach literackich, są wreszcie tacy, którzy rozpoczynając twórczość literacką szukają w klubach pomocy i rady. Ten ruch w ostatnich miesiącach znacznie się ożywił i poszerzył, czego wyrazem mogą być sesje, narady, wieczory autorskie oraz liczny udział członków klubów okręgowych w wakacyjnym seminarium w Gdyni, o czym szerzej piszemy w oddzielnym artykule. Niektóre z wymienionych klubów znajdują protektorów w prasie miejscowej, używającej im swoich łamów, jak również pomocy w ocenie utworów. Przykładowo wymienić można katowickie „Poglądy”, bardzo ściśle powiązane z katowickim



WARSZAWSKA PAJĘCZYNA

BRONISŁAW TOMECKI

STEFAN GOŁĘBIOWSKI

NAUCZYCIELKA

Możesz ją z wielkiego miasta wysłać do powiatu, gdzie nad czterema porami góruje zima, a ona nie skończy jak siłaczka, przetrwoczyć siebie i wytrzyma.

Możesz jej szkołę dać porządną, odciąć od świata i marzeń, a ona według swoich niezłomnych zasad z uczniami przechodzi i na drugi rok zostaje w tych samych klasach.

Może zwątpić ojciec, może zwątpić matka w trudnego syna, w złą córkę, co z domu i ze szkoły się ulatnia, a ona jeszcze wciąż ufa i wierzy, a ona, jeśli zwątpi, to ostatnia.

Może kto powie, po co przesadzać, i ona pewnie przyzna nam rację: szkoła to nie żywot samotniczy, od dzieci mam uśmiech, a wiek? mój czas podwójnie się liczy.

ZYGMUNT KĘTRZYŃSKI

ZIEMIA OSKARŻA

I. Impresja obrazu

Miejsca straceń
palące wyspy pożary gasnące
czołgi pancerki kule
strzęp pamięci krusza siatka
to jakbym kamień losu w ciepłej dłoni trzymał
oto zgęszczony wiatr płuca nadziane popiołem
szara chmura ogień piecze
wnuk nie będzie wiedział
ziemia oskarża

II. Obraz

Tutaj była rzeźnia z nóg zbijano ogniem
szły czołgi pancerki kule
tu skreślano z metryk
krucha pamięć
jakbym sopel lodu w żarze palców dźwigał
mam prawo oskarżać
jestem częścią ziemi
wnuk będzie pamiętał
ogień jeszcze piecze

III. Odczytanie obrazu

Kim jestem że zrywam bandażę za wcześniej
kim jestem że pięci zaciśkam i słucham pokornie
czuję pod stopami
w kłębach kurzu rozrywa się człowiek

Wiersz Z. Kętrzyńskiego został nagrodzony srebrną lampką górniczą na konkursie literackim rozstrzygniętym w ramach VII Rybnickich Dni Literatury.

klubem literackim nauczycieli, których redakcja czynnie uczestniczyła w zjeździe pisarzy nauczycieli z Okręgu Śląskiego. Żywą działalność przejawiają kluby — w Szczecinie, w Łodzi, w Bydgoszczy, w Opolu i Gdańsku.

Autorami zamieszczonych w tym numerze utworów, jak również ilustracji są w dużej większości właśnie członkowie, czasem inicjatorzy klubów, jak również nauczyciele z terenów, gdzie jeszcze żadne grupy nie powstały.

Autorzy drukowanych utworów reprezentują różne regiony Polski i różne środowiska. Jest reprezentowana wieś mazowiecka, jak i miasto Szczecin, jest Białostoczyna obok woj. katowickiego, jest Warszawa obok wsi opolskiej. Przy różnorodności geograficznej widać duże zróżnicowanie tematów i gatunków literackich. Znajdzie tu czytelnik utwory utrzymane w konwencji tradycyjnej obok utworów bardzo nowoczesnych znajdzie spokój i urok wsi obok niepokojących problemów świata, znajdzie utwory o sprawach drobnych, indywidualnych, obok utworów tętniących problemami społecznymi, politycznymi, pełnych osobistego i społecznego zaangażowania autorów. Do-

minuje tu tematyka współczesna lub ze współczesnością bezpośrednio związana.

Głównym zadaniem „Głosu Literackiego Nauczycieli” będzie publikowanie i upowszechnianie twórczości nauczycieli, ukazywanie roli nauczyciela w życiu artystycznym i związku twórczości nauczycieli z życiem, zawodem nauczycielskim i przemianami w kraju.

Pragniemy, żeby „Głos Literacki Nauczycieli” był nie tylko trybuną nauczycieli piszących, ukazującą ich dorobek i osiągnięcia artystyczne, ale również zależy nam bardzo i na tym, żeby przenikał do wszystkich środowisk nauczycielskich, zarówno na wsi, jak i w mieście. Niezależnie więc od opinii środowisk artystycznych, reakcja nauczycieli, którzy pracują przy takim warsztacie jak autorzy drukowanych tu utworów, będzie szczególnie cenna i potrzebna. Dlatego też serdecznie zapraszamy do wypowiedzi na temat przedstawionego Wam dodatku, układu całości oraz poszczególnych utworów. Wasze głosy będą wyrazem Waszego stosunku do nowej formy poszerzania kulturalno-oświatowej działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego.

To było nasze ostatnie popołudnie. Siedzieliśmy przy stole stojącym w pobliżu okna. Babcia snuła kolejną opowieść, której treść nie została utrwalona w mojej świadomości, ponieważ myślałam właśnie o kończącym się urlopie i o tym, co mnie czeka po powrocie. Głos babci płynął jednostajnie, lecz nagle zabrzmiał w nim ton rozkazu:

— Popatrz tylko na ten konający dom.

Ostatnie zdanie przywołało mnie do rzeczywistości, zrozumiałem więc jego treść, ale nie wiedziałem, o co właściwie chodzi. Popatrzyłem najpierw na uniesioną rękę i przeniósłem wzrok za okno, gdzie w odległości kilkudziesięciu metrów stała samotna chata. Babcia nie podjęła dalszej opowieści, a raczej monologu. Może jej ostatnie słowa miały być jakimś uogólnieniem?

— Konający dom — powtórzyłem i skonstatowałem jednocześnie, że wyraz „dom” w odniesieniu do tego, co przycupnęło tuż za szosą, został użyty chyba na prawach komplementu. Bardziej odpowiednie byłyby w tym wypadku takie wyrazy jak: chata, chałupa czy po prostu ruderka.

Patrzyłem na opuszczoną chatę i oceniałem w myślach: — Dach jak sito, porośnięty brunatnozielonymi płatami mchu. Zamiast komina, okazałych rozmiarów dziura. Po ściankach brudne zacieki deszczowej wody. Tak, to już powolna agonia. Słowa babci uświadomiły mi, że nikt już nie mieszka w tej ruinie, w tych zmurszałych, prześwietlonych ścianach, na których nawet wapna zostało niewiele.

„Z pewnością, gdy przyjadę w przyszłym roku, nie zostanie nawet śladu po tej chałupie — pomyślałem. — Może na tym miejscu młodzieńcy urządzi boisko do siatkówki albo babcia, jeżeli siły jej pozwolą, założy ogródek warzywny? To będzie nawet... Przecież taki obiekt nie dodaje splendoru wsi ani nie przynosi nikomu korzyści...”

Nie odrywałem wzroku od samotnej chatki, bo chociaż jej widok był zaprzeczeniem piękna, ożywił we mnie niepomahomany strumień wspomnień. Ja przecież znałem ten dom od dzieciństwa niemal jak swój własny. Wiedziałem, że wybudowano go z sosnowych pni jeszcze w ubiegłym wieku, że nigdy nie był on okazały, gdyż posiadał tylko jedną izbę, sień i małą komórkę, że jego strzechę musiano uzupełniać co kilkanaście lat, aż w końcu nie pozostało ani jednego dźbła z pierwotnego pokrycia. Znani, a nawet bliscy byli mi ludzie mieszkający w tej chałupie. Życie tych ludzi nie miało dla mnie tajemnic. Wiedziałem, co ich cieszy, co smuci i martwi. Tutaj mieszkał przecież mój pierwszy przyjaciel Jurek — uosobienie radości życia, który nigdy się niczym nie przeimował, wywołując jednak nieustanną gryzotę matki, która — niestety — bardzo często musiała uciekać się do wiszącej na ścianie, rzemieiennej dyscypliny, aż zbuntowany pewnego razu „prześcienca” — ssał ją w chlebowym piecu, zanim się spostrzegła rodzicielka. Połamała wtedy na nim kociubę, którą miała właśnie wygarnąć węgle. Ale Jurek i tym

incydentem nie przejął się zbytnio. Darł się tylko dotąd, póki otrzymywał cięgi, lecz gdy w matczynym ręku pozostał tylko osmalony kij i gdy matka sama rozplakała się po stracie narzędzia pracy, podszedł do pieca z błyskiem w oczach i z „lubością” popatrzył na zniechęcony, a teraz już zamieniony w popiół instrument ucisku.

Nie, w moim przekonaniu, Jurek nie był złym chłopcem. On tylko czasem lubił się „podroczyć” ze starszą o rok siostrą Helą, a że ona nie znała się na żartach, to już nie była przecież jego wina. Hela z byle powodu,

pięcych zabaw. Później spotykałem Jurka już tylko „od święta”, gdy w niedzielę przychodził z sąsiedniej wsi w odwiedziny. Ostatni raz widziałem go, kiedy skończywszy czternaście lat, wyjeżdżał dobrowolnie do Niemiec, ponieważ „zbrzydło mu już takie życie od przypadku do przypadku”, dzielone między różnych gospodarzy-chleboborców.

Nie pochylałem wówczas jego decyzji, ale w rok później, gdy życie w naszych rodzinnych stronach stawało się nie do zniesienia, zmieniłem zdanie, a kiedy wraz z tysiącami innych ludzi z Zamojszczyzny — wśród któ-

mogłem jednak znaleźć odpowiednich słów. Znowu popatrzyłem na starą chatę, która rzeczywiście wyglądała tak, jakby już ostatecznie i nieodwołalnie zdecydowała się runąć przy lada okazji.

Po dłuższej chwili, zamiast słów pociechy i nadziei, powiedziałem:

— Babcu, ty pewnie pamiętasz, kiedy wybudowano ten dom?

Oczywiście, babcia, chociaż miała wtedy zaledwie kilka lat, pamiętała, a ponieważ lubiła opowiadać, zaczęła bez wahania:

— Chałupę wybudował pradziadek Jurka dla swojej córki, któ-

serwitu. Cała wieś pasła tam bydło, bo kosić ich nie pozwalali. Konie tam się zapędzało na całą noc, tylko trzeba było pilnować, bo się wilki podkładały. O, z wilkami nie było żartów. Kiedyś mój ojciec, a twój pradziadek nawet zabił jednego. Co prawda, pomogła mu w tym doświadczona klacz. Ona miała wtedy półrocznego źrebaka i kiedy w nocy na jej synka napadł wilk, ona nie uciekła, ale z kopytami poszła na złodzieja. I dopadła go, i już nie puściła. Ojciec byłby nawet o niczym nie wiedział, tylko ona zaczęła wzywać pomocy, a rżała tak przeraźliwie, że pastuchy zaraz wiedzieli, co to znaczy. Ojciec porwał widły i co sił popędził, a za nim inni. Klacz stała na wilku przednimi kopytami i nie dała mu się ruszyć. Doniero kiedy wilka przegwoździł widłami, kobyła odeszła i już innym głosem zaczęła nawoływać źrebę, które gdzieś uciekło z innymi końmi. O, to była mądra klacz. Ona też się bała, bo każdy włos miała mokrzusieńki, tak się zarżała, ale obroniła swoje dziecko.

Od gadki o klaczy i wilku przeszła babcia niepostrzeżenie do opowieści, jakim to rybakiem-amatorem był mój dziadek, dopóki nie wylowił z podbrzeżnej nory wodnego węża, którego szczęśliwie chwycił z tyłu głowy, a ten nie mogąc ukąsić dziadka, okrecił się dookoła jego ręki, że nie było sposobu pozbyć się go i doniero, gdy rozpalono ognisko, niefortunny rybak potrzywał reke nad płomieniem, a wtedy paskudny gad stracił moc i można było go swobodnie zrzuć w ogień.

Znając słabość babci do narracji, stałem się wdzięcznym słuchaczem, więc babcia zanomniała o wszystkich niepokojach, o realnie istniejącym świecie, gdyż przeniosła się w tak miły dla niej świat dzieciństwa i młodości.

Powoli zbliżał się wieczór. Jego nadejście przyspieszyły nadciągające chmury. Potem zerwał się wiatr, który bardzo szybko przeszedł w huragan. Wieczorem snokowałem walizki i przygotowałem się do wyjazdu. W noc długo nie mogłem zasnąć. W pewnej chwili poprzez skowyt wiechury słyszałem łomot. Domyśliłem się, co on oznaczał, ale nie chciałem w to uwierzyć.

Gdy sen nie przychodził, zapaliłem nocną lampkę i zacząłem czytać, byle tylko rozproszyć skłębione pod czaszką myśli. Wystarczyło kilkanaście minut, by się uspokoić, zasnąć i spać do białego ranka.

Kiedy się obudziłem, babcia stała w oknie i jakby czekała tylko na moje ocknięcie.

— Z chałupy zerwało dach — poinformowała. — Teraz powinni rozebrać do reszty i zawieźć do szkoły, bo chociaż tam palą węglem, to jednak przyda się drzewo na podpalikę.

Wyskoczyłem z łóżka. Zacząłem się golić, myć i ubierać. Babcia podawała już śniadanie. Po śniadaniu, chcąc jak najszybciej mieć za sobą moment rozstania, zacząłem się żegnać, zapewniając babcię, by się nie martwiła, bo niedługo znowu ją odwiedzę. Tym razem dotrzymałem słowa. Przyjechałem za dwa tygodnie, ale już tylko na jej pogrzeb.

JAN MOŁDA

STARY DOM

nawet na skutek jakiegoś słowa powiedzianego pod jej adresem czy niewinnego w gruncie rzeczy przezwiska, podnosiła zaraz „raban”. Jurek np. odzywał się do niej słodko: — „Drymla”, a Hela zaraz, jakby ją osa użądliła: — „Ty darmozjadzie”, ty leniu obrzydliwy, już się znowu czepiasz?! O, matko przenajświętsza, że też nie zesłesz na tego drania jakiejś kary, żeby mu ten parszywy pysk wykrzywiło, żeby się udławił tym jeżorem, żeby... żeby...” I tak padały słowa jak lawina gładów, ale na szczęście bez widocznych skutków ocierały się o uszne małżowiny Jurka. A kiedy napadniętemu już się naprzykrzył ten jazgot, podchodził powolutku z ugiętymi w łokciach rękoma do siostrzyczki. Wystarczyło tylko jakiś „pstryk” w nos, pociągnięcie za warkocz i Helenka zakrywała oczy ze słzami: — „Jurek, Jureczku, zostaw mnie w spokoju”. I Jureczek zostawiał ją, wypowiadając tylko od niechcenia: — „W języku toś ty chwacka!” Nie, Jurek nie traktował poważnie Heli, bo z kimś takim jak ona nie mógł nawet wybrać się na jabłko do cudzego sadu. Ona i papierosa bała się zapalić, a gdy kiedyś nakłonił ją do zaciągnięcia się „cvgarem” z wiśniowych liści, omal się nie udusiła! Czy Jurek kogoś takiego, taką „Drymlę” mógł traktować inaczej? „Drymla”! Jurek dość często używał tego określenia, gdyż uważał, że pasuje ono do siostrzyczki idealnie. Zapytany kiedyś, co ten wvraz oznacza, wviałnił, że przecież Hela taka jest „nieruchawa jakby zawsze drzymała”. Innymi słowy „Drymla” to po prostu „Drzemiaca”.

Jurek — chłopiec odważny, zreżny i wesoły — był jednocześnie wspaniałym kumplem. Nie też dziwnego, że miałem żal do jego matki, która już w pierwszym roku wojny, oddając syna „między ludzi”, rozdzieliła mnie z najlepszym towarzyszem chło-

rych były też matka i siostra Jurka — w lipcu 1943 roku znalazłem się na Majdanku, pozdrościłem mu spokoju i bezpieczeństwa.

Po wojnie podobno Jurek był jednym z pierwszych mieszkańców wioski, którzy wrócili z wojennej tułaczki. Mój przyjaciel nie zabawił jednak długo w rodzinnej wsi. Gdy nie udało mu się „upłynnić” matczynej chaty, pozabijał deskami drzwi i okna, popatrzył na rozwalony płot, na postrzępioną strzechę, wyjechał gdzieś nad Odrę i nie pokazał się więcej. Stary dom, już wówczas wymagający remontu, miał oczekiwać na powrót tych, którzy kiedyś wypełniali życiem jego wnętrze. Mijały jednak tygodnie, miesiące i lata. Czas upływał niepostrzeżenie. Świeciło słońce, padały deszcze, śniegi, chwytały mrozy. Jesiony rosł, a rzedł od północy nabrzmiewały sokami, rozwijały się i znów traciły liście. Ich korony pięły się ku górze coraz wyżej, ku słońcu, wreszcie połączyły się gdzieś wysoko.

Po kilku latach przyszedł lakoniczny pierwszy, a zarazem ostatni list od Heli, przysłany do sąsiadów. Jego treść można było ująć w słowa: „Wysłałam za męża — wyjechałam z mężem i matką do Australii — powodził mi się nie najgorzej — czy są jakieś wiadomości o Jurku — czy w naszym domu jest jeszcze jakiś ślad?”

*

— Domu, tak samo jak człowieka, nie można zostawić na pastwę losu — powiedziała ze smutkiem babcia. — Wy młodzi tego nie pojmujecie, ale samotność i opuszczenie... Widzisz, co się stało z tą chałupą?!... — nie bez wvsiłku uniosła rękę. W słowach babci zadźwięczała skarga, żal i jakaś rezgnacja. Chciałem powiedzieć jej coś miłego, coś obiecać, zapewnić o czymś, nie

ELEGIA

I

Twojego domu nie ma
wydrążył go ogień
w czerń stopił stronicę książek
odleciały jak ptaki
ptaki żałobne

Zagasty twoje słowa
boże poezji
w „papierowej koronie”
człowieku
„dotknięty kometa granatu”

II

Wrzesień podnosił niebo
łaki podawały polom

Pamięci Józefa Czechowicza

zapach siana
co „pachnie snem”

Mówiłeś —
„o śmierci nic już nie wiem”
metalowe ptaki
sadzili śmierć na drogach
drogi szły na Wschód

Mówiłeś —
w południe swoich lat
człowiek powraca do miejsc
młodości
jeszcze raz chce słyszeć
z wiersz nad strumieniami
zielony plac
jeszcze raz chce zbierać
pył
z ulic swojego miasta

Mówiłeś —
„czegóż się bać”
pod niebem polnolesnej
ojczyzny
kochales jej wody
piaski
kamienie
choć miały nadejść
noce wysmuklone przez pożary
dni ciężkie od powiewu burz

III

Twojego domu nie ma
Ty
„dotknięty kometa granatu”
odszedłeś w pamięć
Pozostały
i żyją słowa

STANISŁAW PORĘBA



Łublin

Konrad Szuruowski

Autorami wszystkich prac graficznych, które prezentujemy w tym numerze „Głosu”, są nauczyciele.

CZARNI LUDZIE PUKAJĄ DO DRZWI BIAŁEGO DOMU

czarny ład jest zielony jak młoda głowa co podnosi się
z entuzjazmem
piasek pustyni biały

to usta wyżęte przez pragnienie
ziemia kłoda rzucana pod nogi wędrującym ku wolności
tylko głowa kulista spada
czarna gałka w głosowaniu ateńskim

do kraju wolności przywieziono nas otulonych łańcuchami
przykutymi do dna pokładu
w kraju wolności stulecie krótsze od ręki wyciągniętej po chleb
a dzień dłuższy od życia siedzącego na czarnym karku jak ubogi
krewny
ulica jest kulą wystrzeloną z rągu w pierś kroczonego w pochodzie
klamka białego domu
odbezpieczony spust

WIESŁAW KAZANECKI

SZKIC DO WRZEŚNIA

płonął step powietrza
na wzgórzach nocy pisała się śmierć
a za strugą modlitwy
dymili ciała moich braci

Śpiewały lampy krwi swój czas

na nic hymn stóp do brzegów rzeki
burzany podpowiadały ogień łąkom
z lasów wyszło wściekle słońce
i rozszumiały się dłonie wiatru

nie było mowy ziemi
tylko drzewa szeptały
krew jesieni

na kresce horyzontu dziecko
od płomyka włosów
powoli zajmowała się noc

STANISŁAW SROKOWSKI

ŻOŁNIERZOWI KTÓRY SZEDŁ OD SUM

Gniotłeś błoto w ciężkim marszu,
a w duszy miałeś obraz swoich dzieci.
W gorącym słońcu biegły przez łąkę, ku rzece,
a śmiech niósł się aż pod ścianę lasu.

Przed tobą, za tobą, obok ciebie
tryskały diabelskie fontanny.
Padaleś, pełzałeś, dźwigałeś się, szedłeś...

I było błoto i był upał
i była woda i pył rudawy,
były wschody i zachody nieczułych słońc.

Wstawał krąg płomienny tam, gdzie rodziłeś się,
zachodził tam, gdzie lemieszem
znaczyć miałeś swą obecność.

Żołnierzu w polowej rogatywce
utrudzony szedłeś uparcie po zamianę
czarnego chleba i rozpaczę
na jasną łąkę dla swoich wnuków.

TADEUSZ BEDNARCZUK

OBRONA KAMIENIA

w dyskusji z Janem Pieszcachowiczem autorem „Pegaza na rozbiegu”

jeśli kamień przemilczę cóż zostanie
z budowli otulonych ramionami kształtu

hodujecie dąb w doniczce zlepionej ze skorup
po gałęziach chodzimy a to są ulice
coraz węższe im bliżej szczytu
jeśli w dół rzucić kamień
echo już nie powraca zbyt nisko poczęte

wierzyliście w szorstkość kory
spadł deszcz
wierzyliście w grubość gałęzi
spadł topór
budowaliście domy z ptaków
przyszła jesień

jeśli kamień przemilczę kto uwierzy
że na konarze były miasta wasze

WIESŁAW KAZANECKI

SOSNA

Jeśli trzeba chłopu kołyski,
pień swój dziecku oddajesz, sosno.
Płuca leczysz powiewem czystym.
Cieszysz wiecznej młodości wiosną.

Jeśli marzną w chałupie nogi
i grabieżą przy pracy ręce,
chłop cię zrabie i rzuci w ogień,
i zaśpiewa. Zostaniesz w piosence.

Gdy mu trzeba miłości, piękna,
wysmuklona milczysz igliwiem.
Na spoczynek z tobą przykleka,
śni szczęśliwie i nieszczęśliwie.

Jeśli trumny trzeba żywicznej,
dajesz chłopu ostatnią własność.
Potem stajesz na kształt gromnicy
ponad grobem, wieki nie gasnąc.

A gdy wojna — chłop ciebie zwali
przeciw czołgom wrogów na drogę.
Stanie z bronią, jak Kurpie stali,
tu, gdzie leżysz rodzinnym progiem.

LESZEK BAKUŁA

WRZESIEŃ

Już dzwon powietrza głosi najazd chłodu
już wozy z pola wloką wczesną jesień
kogo tak matko polna oczekujesz w rzysskach
kogo tak wypatrujesz pod powłoką pleśni

słońce już nie łączy do kwiatów
zapach rumianku nie krztusi
kogo tak z klęczek podnosisz
kogo odwijasz z pieluszek

ziemia ci nie drgnie pod stopą
wiatr nie odstoni rumieńca
próżno go szukasz o zmroku
próżno przystajesz w złocieniach

piach ci go zabrał lub woda
głód albo pusta manierka
pewnie go kiedyś ukryła
brzoza
wiatru tancerka

ZYGMUNT KĘTRZYŃSKI

BUDOWNICZYM

(fragment)

Ożyły wszystkie miasta, osiedla i siola —
dźwięk kielni i stuk młota, zamiast armat huku...
I cud rąk robotniczych zniszczeniom poddał.
Nowe miasta wyrosły znów na nowym bruku.

Domy, domy i domy — tysiące ich w krąg:
szkoły, fabryki, huty, teatry, aleje...
Wszak to wszystko jest dziełem robotniczych rąk,
co w stali i betonie nowe tworzą dzieje.

WITOLD NANOWSKI

* * *

Smuntę jest los człowieka jeżeli
to, że był

będzie jego największą zasługą
Następni
zamiast powiedzieć: on tyle lat przeżył,
powiedzą: jego pogrzeb trwał przesadnie długo.

MARIAN BUCHOWSKI

CHŁOP Z RADŁOWA

Ukrzyżowany radłem
ku Matce kroczył
polami
łąkami
lasami...

Sprzedawany paktem
raz tu — raz tam —
królami
księżami
panami...

Kroczył Ku Matce!
Nadeszła z Bratem
niepańska
robocza
Ludowa...

ANTONI FIJAŁKOWSKI

* * *

Już lato oparte o las
strąca wiatr
I las zajdzie w ciepło W ptaki
Najżywniej w żywicy
Siekiera blasku nacechuje
pnie
na tartak jesieni
I las
dojrzejże do desek wliczonych
w trumnę

JERZY LESŁAW ORDAN

PIÓRO

Najpierw było pióro wyrwane
ze skrzydła — czarnońskie,
pióro niezawodne, sterujące,
do którego wierszami tęsknię.
Potem pamiętam obsadki laki-
stalówki skrzypiace wiecznie
i pióra, nie mów, że wieczne,
długo krótkopisem zaprzeczę.
I cóż, że przestało być gesie,
stalowe, w drewnie, w plastyku
gdy wciąż coraz inne rośnie
w małych dłoniach, bez liku.

STEFAN GOŁĘBIOWSKI

DOBRE

Niektórych to dziwi —
Czerwone malwy,
Biała sień,
Znużony cień przy stole.

I ja nie wierzyłem,
Lecz teraz wiem:
Gdy wracam — drzwi moje,
Żona moja —
Rozchylają się łagodnie
I już jestem w domu.
Dobrze jest wrócić do siebie.

MICHAŁ DALECKI

ALEJE UJAZDOWSKIE

Tutaj
Słońca każdy podpromyk
Przydymiony jesiennie
Jeszcze dobrze grzeje
Obłoczki wystafiorwane
Suną górą
A dotem
Tłum
Jak na odpust galantny
Wali
Pachnący mydłem „Siedem Kwiatów”
Przez
Ujazdowskie Aleje
Brzęczy gwarem
Nonajronem błyska
Wesoło rozlaży
Coniedzielny zator.

ROBERT GUTOWSKI

W PIASKU

W piasku jest słońca lipcowego dotyk,
Zmarszczeni rzeźbione wydmami na plaży,
Muszla rozwartą — gorący erotyk.

W piasku się rodzi spotkanie ze skórą,
Pocałunek sierpnia przestany po fali,
Postać szczepiona z dwu różnych konturów.

W piasku myszkuje flircik porzucony,
Przelotne chwile pod tytułem miłość,
Morze rozwija smutnych rzek ogony.

W piasku napisał księżyc epitafium,
Więc stona woda nic już nie wyśpiewa,
Erotyk z plaży odszedł do zaświatów,
Pamięta o tym tylko krucha mewa.

WILHELM PRZECZEK



Zgierz Jerzy Wirhanowicz

KIEDY...

Kiedy już prawie wpadam w złość
Zona mówi
Wpadnij tylko na moment
I jak się tu złościć
Złocić taką żonę by trzeba
Nie ją
Ona ma złote włosy
Ona ma włosy złociste
Złość trwa moment
Złote włosy zawsze
Złość blaskiem włosów olśniona przycicha
Na złote włosy patrzę
Oczami chwilowego złościka
I znowu spleta nam serca i palce
Najmocniejsza złota nitka
Kiedy już prawie wpadam w złość
Zona mówi...

ROBERT GUTOWSKI

30 SREBRNYCH KAMYKÓW

sosnowy las przesypany piaskiem
na wprost morze za plecami Zalew
leżą na ciepłej posadzce plaży
chlone wielkie morze
zdradziłem matkę za trzydzieści srebrnych
wyplutych przez wodę kamyków
ona tu nigdy nie przyjedzie
bo mówi że plaże są dla panów

EMIL BIELA

MARTWA NATURA

Renie

Wypatroszyłaś potem namoczyłaś śledzie
by odwykły od morza „ponieważ jesteśmy
z natury słodkowodni i nie potrafimy
niepewną solą oczu sprostać soli śledzi”

leżą płytko wzdłuż srebrne zbyt ciasno i blisko
brzegów wanny by błysnąć zwinnością odwołu
przyścienna rura głuchy jakiś poszum niesie
lecz to nie poszum morza nawet echo fali

każesz przynieść śmietane pokroić cebulę
więc wychodzę z łazienki jak sól sił z tych
śmiesz się ze mnie „jak śledź mokniesz nad
cebulą”

a mi żal jest tych zwinnych i wypatroszonych
żał tak wielki jak morze pełen jego szumu
rosnący jak apetyt czekających gości

STANISŁAW NYCZAJ

ZYTKO MOJE

Zytko, moje zytko zielono ni wzeszło.
Radości ty moja, zitom cie dziś psieśniał

Zytko, moje zytko psianknie się zieleni,
bandzie chleb słoneczny o złotej jesieni.

Zytko, moje zytko wspaniale się kłosi,
grosem zapoziedo się rocek latosi.

Zytko, moje zytko ładnie ni dojrzewa.
Tak się serce cieszy, że aż z niebem spsiewa.

Zytko, moje zytko pod kosą się kładzie,
krwawy pot ziań syci, ale serca rade.

Zytko, moje zytko suchutkie w stodole...
Zielkie działki tobie, ty rodzone pole!

Zytko, moje zytko znów wzejdzie zielono,
znów nad niam ptasęce lirniki zadzwonią.

JAN NADOLNY

spadasz z każdym liściem
a że to boli
pozostajesz chwilę
by zrozumieć ziemię

umierasz tysiąc razy
by potem pod rzeszę
promyk słońca upuścić

umierasz z każdą rzeką
bo co robią ryby zimą

drzewo szumi bo rośnie

aż kiedyś nie usłyszysz
jak lato odchodzi

najpierw opadają z nas kolory
pory roku i zwierzęta
później głosy

i wtedy ziemi
uczymy się od nowa

H. SOBCZAK-JARMOŁOWSKA

TURKUSOWY TELESKOP

Okno kilka wierz zgarbionych
ian żyta na słomianym dachu
wiśnie z koralikami na pierś
trochę aniołków w obłokach
i trochę kuciek na ziemi

mała katuza zgremplowanej
weiny
a w niej trawa bicząca fale
oto mój świat czerwcowy na wst.

Niedokończone są szeptu liści
to poetyckie tworzywo
dla zerującego ucha
Niedokończone chmur budowle
to poetyckie tworzywo
dla zerującego oka

Pośrodku krajobrazu
niewielki maszt antenowy:
poeta

a nad nim turkusowy teleskop
z wklęsłą soczewką wszechświata

TADEUSZ BISKUP



„Marzenie” — (linoryt)

Aleksander Wołos

GDYŃSKIE SPOTKANIA LITERACKIE

Spotkali się w Gdyni, kiedy lato nabierało pełni. Było ich sześćdziesięcioro. Przyjechali ze wszystkich większych ośrodków Polski. Jednych przywiodła ciekawość, drugich sprawy warsztatu pisarskiego, jeszcze innych troska o stan czytelnictwa wśród nauczycieli, wszyscy zaś — zaangażowani praktycznie w sprawy piśmiennictwa bądź przez własną twórczość, bądź przez jej upowszechnianie. I tak rozpoczął się „Kurs dla działaczy okręgowych klubów literackich ZNP”.

Kurs otworzył obszernym omówieniem bieżących spraw Związku wiceprezes Zarządu Głównego Marian Rataj. Drugą okazję do spotkania z władzami Związku w czasie trwania kursu mieliśmy podczas prelekcji sekretarza Zarządu Głównego Wiesława Król, która nakreśliła „Główne zadania ZNP w działalności kulturalno-oświatowej”. Wreszcie Bolesław Ciesielski wystąpił z ciekawym wykładem: „Widzenie i rozumienie człowieka w świetle badań psychologicznych”. Wykład ten wzbudził powszechne zainteresowanie.

Tak się złożyło, że słuchacze kursu jako jedni z pierwszych włączyli się do dyskusji nad tezami na V Zjazd PZPR. Podstawą do wymiany myśli stało się spotkanie z przedstawicielem KC Partii Henrykiem Świątnickim, który zabrał o szeroki zakres prac zespołu przygotowującego Tezy Zjazdowe z zakresu oświaty.

Każdy dzień przynosił coraz to nowe spotkania ze znanymi pisarzami, poetami, krytykami literackimi, wydawcami, dziennikarzami.

Spotkania autorskie zapoczątkował Michał Rusinek prelekcją: „Literatura polska w świecie”.

Wędrujący po krajach i kontynentach ambasador polskiego słowa naszkicował słuchaczom bogatą, udokumentowaną liczbami panoramę zwiększającego się zasięgu naszej literatury W drugiej części spotkania, mówiąc o własnej drodze twórczej, przedstawił galerię postaci, z jakimi się stykał bądź jako sekretarz Polskiej Akademii Literatury, bądź jako przedstawiciel polskiego Pen Clubu na różnych zjazdach i konferencjach międzynarodowych. Hieronim Michalski w analitycznym szkicu omówił „Aktualne zjawiska w prozie współczesnej”. Bardzo żywe, pełne polemicznych spier było spotkanie ze Stanisławą Fleszerową-Muskat, która mówiła o „Warsztacie twórczym prozaika”. Autorka „Kochanków róży wiatrów” i „Podróży do miejsc nieobecnych” nie ograniczyła się jedynie do zobrazowania procesów towarzyszących powstawaniu dzieła powieściowego. Mówiąc o tendencjach światowych tej dziedziny twórczości wykazała, jak olbrzymie znaczenie mają dla dalszego sukcesu dzieła literackiego związki pisarza z ziemią, na której żyje, z ludźmi, dla których tworzy.

Przygodą literacką stały się wynurzenia Olgierda Budrewicza o metodach pracy nad reportażem O pracy nad książką mówił Bolesław Zagala.

Zbigniew Przyrowski wprowadził słuchaczy w problematykę literatury fantastyczno-naukowej, w której literatura polska reprezentuje bogate tradycje (nawet Mickiewicz!) i któ-

rej przenikanie do coraz szerszych kręgów czytelnicy jest zjawiskiem światowym. Wnikliwa, doskonale skomponowana była prelekcja Lecha Pijanowskiego „Literatura a film”. Z tego tematu-worka znany krytyk filmowy wydobyl grupę zagadnień szczególnie interesujących środowisko kursowe. Mówił o zagadnieniach trudnych w sposób klarowny i przekonujący.

Szeroko została potraktowana „Trudna sztuka — twórczość dla dzieci”. Referat wprowadzający dyr. Stanisława Macha wniósł elementy oryginalności i śmiałości sformułowań, jak również sporą dozę faktów nie znanych słuchaczom, a świadczących o inspirującej roli, jaką odgrywa polska książka dziecięca w świecie. Ekspozycja książek wydanych przez „Naszą Księgarnię” stanowiła ilustrację do tego prelegenta.

Krystyna Kuliczowska zajęła się problematyką bohatera we współczesnych książkach dziecięco-młodzieżowych.

Wreszcie Stanisław Aleksandrak poprowadził zajęcia seminaryjne nad wybranymi pojęciami powieściowymi I. Jurgielwiczowej, A. Kamińskiej, H. Snopkiewicz i J. Szczygła.

Z dużym aplauzem przyjęto referat Anny Kamińskiej: „Główne nurty współczesnej poezji polskiej”. Z życzliwością i zainteresowaniem oczekiwali słuchacze przybycia Bogdana Ostromeckiego, poety, do którego wypowiedzi i sądów sala odniosła się z uwagą i zaufaniem Bogdan Ostromecki wystąpił jako rzecznik najszersze-

go frontu upowszechnienia poezji w Polsce. Mówił o „Dorobku audycji poetyckich na antenie Polskiego Radia”. W dalszym ciągu serii spotkań z twórcami wystąpienie Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego stworzyło wreszcie okazję do przesłania linii rozwojowej polskiej poezji rewolucyjnej.

Równoległym nurtem do innych zajęć na kursie upływały wieczory autorskie jego uczestników. Motorem tych spotkań, niestrudżonym organizatorem był kol. Ryszard Wójcik.

W czasie wieczorów autorskich swoją twórczość zaprezentowali: Leszek Bakula Józef Bohatkiewicz, Michał Dalecki, Zofia Garwolińska, Zygmunt Kętrzyński, Wiesław Kazanec, Leon Miekina, Jan Nadolny, Stanisław Nyczaj, Jerzy Lech Ordan, Stanisław Poręba, Wilhelm Przeczek, Adela Starkłowa, Teresa Wiercińska, Andrzej Wierzbicki, Maria Zmijowa i Bogusław Zurakowski.

W czasie trwania kursu pracował zespół, którego podstawowym zadaniem było zebranie do przedyskutowania i zaakceptowania wniosków z całości zajęć kursowych. Realizacją jednego z postulatów przyjętych w czasie spotkania z przedstawicielem Zarządu Głównego ZNP, Janem Molą i Stanisławem Aleksandrakiem, rzecznikiem Centralnego Klubu Literackiego ZNP, jest właśnie pierwsza wkładka p. n. „Literacki Głos Nauczyielski”.

Kurs w Gdyni ujawnił dość liczną grupę ukształtowanych poetów i prozaików z taką go-

twością pióra, która może zapewnić przyzwoity poziom publikacji. Mówię grupa, bo dyferencjacje poetyckie w jej tonie mają w istocie mniejsze znaczenie niż drukowanie swoich utworów na łamach „Głosu Nauczyielskiego”

Stworzono kartotekę z danymi dotyczącymi twórczości uczestników kursu. To jest dopiero początek. Jest wielu kolegów, którzy piszą, publikują. Trzeba, abyśmy o nich wiedzieli, abyśmy mogli w razie potrzeby np. w przypadku konkursu osobiście zwrócić się do nich.

Bardzo bogato i inspirująco wypadło sprawozdanie kol. Józefa Bohatkiewicza z pracy „Okręgowego Klubu Literackiego ZNP” w Szczecinie. Szkoda, że uczestnicy kursu za mało poświęcili uwagi sprawom lokalnych publikacji. Ruch klubów literackich, nie związany z propagowaniem literatury, z wypełnianiem szeregu służebności we własnym środowisku, jak to podkreślał kol. Andrzej Hanż, zamieni się w elitarną grupkę, w których zdecydowaną większość będą stanowili zawodowcy. Dlatego musi istnieć ścisła symbioza propagatora z twórcą. Sprawy te nie zostały do końca wyjaśnione i trzeba będzie do nich wracać

Należy z całą pewnością kontynuować spotkania typu gdyńskiego. Bogaty i ciekawy zestaw propozycji związanych z programem następnego kursu złożyli słuchacze w ankiecie oceniającej dorobek gdyńskich spotkań literackich.

BOLESŁAW ZAGAŁA

Plenum Zarządu Sekcji Nauk ZG ZNP, które odbyło się 5 bm. pod przewodnictwem prof. dra Z. Klemensiewicza, poświęcone było podsumowaniu dotychczasowych dyskusji przedzjazdowych, przeprowadzonych zarówno w ogniwach sekcji, jak i na konferencji w Zakopanem oraz przygotowaniu opracowania nakreślającego zadania Sekcji Nauki w świetle tez na V Zjazd Partii. Zarys treści tego opracowania przedstawił prof. dr Klemensiewicz.

Zadania sekcji wynikają zwłaszcza z dwóch rozdziałów, tzn. rozdziału odnoszącego się do uprawnień i obowiązków związków zawodowych oraz rozdziału traktującego o zadaniach nauki i szkolnictwa wyższego.

Zasadniczą problematyka dotyczy trzech podstawowych dziedzin — zagadnień dydaktyczno-wychowawczych i naukowych, zagadnień socjalno-bytowych oraz administracyjno-prawnych i organizacyjnych.

Rzecz jasna, każda z tych grup zagadnień to szereg zadań szczegółowych, które w najbliższych latach stoją przed pracownikami nauki i członkami sekcji.

Zadania w zakresie pracy dydaktyczno-wychowawczej scharakteryzował w dłuższym przemówieniu wiceprzewodniczący sekcji doc. dr T. Przeciszewski. Do podstawowych należą takie, jak kształtowanie postawy ideowej, poczucia odpowiedzialności i dyscypliny pracy pracowników nauki, dążenie do poprawy warsztatu naukowo-dydaktycznego, współpraca przy podnoszeniu poziomu wykształcenia politycznego, troska o zwiększenie wydajności procesu dydaktycznego. W stosunku do młodzieży dążyć się będzie do poprawy pracy ideowo-wychowawczej ze studentami, współpracy w zakresie reprodukcji kadry nauczającej. Jednym z ważkich zadań będzie również wnikliwa obserwacja przeobrażeń strukturalnych w organizacji uczelni i instytutów. Chodzi bowiem o to, aby proces ten przyniósł rzeczywiste efekty i aby w trakcie przeobrażeń nie uronić nic z dotychczasowego dorobku placówek naukowych.

Poważne zadania stoją przed sekcją w zakresie spraw socjalno-bytowych nakreślonych przez wiceprzewodniczącego sekcji doc. dra W. Krencika. Troska o poprawę warunków bytowych pracowników nauki, zwłaszcza wobec jednoetatowości, troska o umożliwienie im samokształcenia, wyjazdów zagranicznych i stażów, a wreszcie troska o poprawę warunków, higieny i bezpieczeństwa pracy — to problemy, które znaleźć się muszą w centrum uwagi Zarządu Sekcji i ogniw terenowych. Wiele też zainteresowania poświęci się stosunkom międzyludzkim i kulturze współżycia na uczelniach, gdyż sprawy te rzutują niejednokrotnie w sposób zasadniczy na samopoczucie i warunki pracy ludzi nauki.

W odniesieniu do spraw organizacyjnych i administracyjno-prawnych, które omówił sekretarz sekcji doc. dr M. Szymczak na plan pierwszy wysuwa się dążenie do zwiększenia roli Związku w kierowaniu życiem uczelni. Należy dołożyć wszelkich starań, aby rady zakładowe ZNP uzyskały te same uprawnienia, jakie posiadają samorządy robotnicze w zakładach pracy. Jest to tym istotniejsze, iż w nowej ustawie o uczelniach wyższych problemy te nie zostały dostatecznie uwzględnione. Przeciwnie, odnosi się wrażenie, iż w zakresie uprawnień rad zakładowych ZNP nastąpił pewien regres.

Realizacja tych węzłowych zadań, jakie zarysowują się przed pracownikami nauki i członkami Związku, wymaga przeprowadzenia szeregu prac przygotowawczych. Jeśli chce się bowiem rzeczywiście podnieść poziom pracy ideowo-wychowawczej wśród młodzieży, trzeba podjąć pogłębione i kompleksowe badania nad punktem wyjściowym tej pracy, tzn. trzeba zbadać poziom wychowawczy i postawę ideową młodzieży przybývającej na uczelnię. Należy również dokonać realnej oceny roli i możliwości partnerów współdziałających w wychowaniu młodzieży, tzn. organizacji młodzieżowych, klubów studenckich, domów akademickich itp., trzeba także wypracować

model studenta i absolwenta, jak również model przyszłego pracownika nauki. Bez znajomości bowiem materiału, z którym się pracuje, i wytyczenia jasno ostającego celu, do którego się dąży, każda, nawet najusilniej prowadzona działalność skazana jest na niepowodzenie.

Nie mniej ważny jest problem metod pracy i sposobów oddziaływania. Sekcja postulowała już wielokrotnie konieczność pedagogizacji kadry nauczającej, zwłaszcza młodszych pracowników nauki, jak również konieczność stworzenia odpowiednich warunków do pełnienia pracy dydaktyczno-wychowawczej. Jednym z tych warunków jest między innymi zapewnienie pracownikom

stawę do przejścia na drogę naukową.

Przedmiotem szczególnej uwagi członków sekcji były projektowane zmiany strukturalne uczelni. Wyrażając aprobatę dla ogólnego kierunku projektowanych zmian, podkreślano, że tworzenie instytutów powinno być podyktowane jednolitością zakresu zadań i aparatury naukowo-badawczej, do likwidacji zaś katedr powinno się podchodzić bardzo ostrożnie i przed przystąpieniem do radykalnych zmian należałoby wprowadzić zmiany częściowe, traktując je eksperymentalnie, co umożliwiłoby zgromadzenie doświadczeń w tak zasadniczej

się sprzecyżowanie działalności rad oddziałowych (np. udział w zwalnianiu i przenoszeniu pracowników naukowych), jak również opracowanie pragmatyki pracownika nauki.

W toku dyskusji, która rozwinęła się wokół proponowanego przez sekcję planu działania, zwrócono jeszcze uwagę na szereg spraw, które powinny w najbliższym okresie znaleźć rozwiązanie.

Jednym z najistotniejszych dla całokształtu życia gospodarczego naszego kraju jest postulat pełnego wykorzystania potencjału naszych placówek naukowych, zwłaszcza politechnik i instytu-

tytutach. Niezbędne wydaje się również stworzenie możliwości ścisłej współpracy między pracownikami PAN, wyższych uczelni i instytutów.

W odniesieniu do wyższych uczelni postulowano między innymi konieczność urealnienia pensum zajęć pracowników naukowo-dydaktycznych, zwłaszcza rektorów i dziekanów, a także zmniejszenie zajęć obowiązkowych asystentów na pierwszym roku.

Wydaje się też, iż nowy system pracy punktów konsultacyjnych jest nieżyłowy. Dotychczas pracownicy uczelni dojeżdżali do punktów, obecnie słuchacze mają przyjeżdżać do uczelni, co znakomicie podniesie koszty i stanowić będzie dodatkową niewygodę.

Do najbardziej niepokojących spraw wynikających z nowej ustawy należy sprawa habilitacji i rozwiązywania stosunku służbowego z pracownikiem nauki. Sekcja Nauki stoi na stanowisku utrzymania habilitacji jako niezbędnego wymogu przy uzyskiwaniu tytułu profesora nadzwyczajnego. Co do rozwiązywania stosunku służbowego z pracownikami nauki, punkt mówiący o zwolnieniu w przypadku nieprzydatności pracownika wymaga szczegółowego sprecyzowania, kto i przy zastosowaniu jakich kryteriów ma o tej nieprzydatności orzekać.

W odniesieniu do zagadnień bytowych, wiele uwagi poświęcono problemowi nowelizacji systemu wynagradzania pracowników naukowo-dydaktycznych, jak również sprawie zrównania pod względem obowiązków i uprawnień pracowników PAN, uczelni i instytutów.

Podkreślono też konieczność zwiększenia opieki zdrowotnej nad pracownikami nauki i przygotowania specjalnych przepisów bhp, gdyż obowiązujące opracowane dla przemysłowej służby zdrowia nie uwzględniają specyfiki instytutów i placówek naukowych.

Plan działania sekcji, uzupełniony zgłoszonymi w toku dyskusji postulatami, zostanie przedłożony Zarządowi Głównemu ZNP i przesłany instancjom związkowym.

KRYSTYNA ROGALSKA

SEKCJA NAUKI WOBEC TEZ NA V ZJAZD PARTII

nauki pomocy i pełnej informacji w zakresie szkolenia politycznego, a także wypracowanie kryteriów oceny pracy wychowawczej.

Ze swej strony wychowawcy powinni dążyć do zwiększenia i zróżnicowania form oddziaływania na młodzież i do wciągnięcia studentów do aktywnego udziału w życiu uczelni i w pracach społecznie użytecznych.

Jeśli chodzi o problemy wychowawcze, to Sekcja Nauki, podobnie jak wszyscy członkowie Związku, widzi pilną potrzebę stworzenia jednolitego frontu wychowawczego i powołania Państwowej Rady do spraw Oświaty i Wychowania.

Równie wiele zadań, jak w dziedzinie pracy wychowawczej, zarysowuje się w zakresie pracy naukowo-dydaktycznej. Jednym z podstawowych powinna być poprawa systemu planowania pracy wyższej uczelni, troska o zwiększenie sprawności kształcenia i analiza zagadnień rekrutacyjnych z uwzględnieniem wskaźników świadczących o potrzebach społecznych. Poprawa pracy dydaktycznej uwarunkowana jest w niemałym stopniu systematyczną aktualizacją programów nauczania i dostosowaniem środków, jakimi dysponuje uczelnia do zadań, jakie się przed nią stawia. Jeśli zaś chodzi o sprawność nauczania, to należy ją widzieć nie tylko w aspekcie ilościowym, lecz także, a może przede wszystkim, w aspekcie jakości absolwentów. Co więcej, istnieje pilna potrzeba rozwijania systemu wieloszczebelowości kształcenia, aby zmniejszyć do minimum liczbę tych studentów, którzy odchodzą z uczelni przed uzyskaniem dyplomu. Podobnie należałoby zwiększyć system bodźców dla młodzieży wyróżniającej się w pracy, jak również zainteresować się warunkami pracy absolwentów.

Nie wyczerpuje to wszystkich zagadnień związanych z podniesieniem poziomu pracy naukowej i dydaktycznej. Rozwiązania wymagają także sprawy, jak opracowanie kryteriów oceny pracy dydaktycznej, popieranie twórczości w tym zakresie, a wreszcie problem rozwoju młodej kadry naukowców, co wiąże się zarówno z umożliwieniem jej stażów krajowych i zagranicznych, zapewnieniem troskliwej opieki profesorów, jak i — zwłaszcza w świetle nowej ustawy — ze zwróceniem bacznej uwagi na selekcję kandydatów do studiów doktoranckich, stanowiących pod-

stawę do przejścia na drogę naukową.

W zadaniach, jakie sekcja widzi na najbliższy okres, wiele miejsca zajmują sprawy bytowe. Pilnego rozwiązania wymagają przede wszystkim problemy mieszkaniowe młodych pracowników nauki, poprawa warunków pracy, zwłaszcza w zakresie opieki zdrowotnej, a wreszcie uregulowanie nadmiernych obciążeń obowiązkami.

Pełna działalność Związku, tak w zakresie współpracy w wychowaniu młodzieży, kierowaniu życiem uczelni, jak i w zakresie pomocy dla członków organizacji, możliwa będzie jednak jedynie wówczas, gdy przedstawiciel ZNP będzie zasiadał jako pełnoprawny członek we wszystkich ciałach kolegialnych uczelni i instytutów, jeśli Związek będzie mógł uczestniczyć w pracach nad zmianami organizacyjnymi uczelni i instytutów badawczych, a także będzie miał zapewniony udział w komisjach dyscyplinarnych dotyczących pracowników nauki. Dlatego niezbędne wydaje

tów resortowych, w gospodarce narodowej. Wymaga to z jednej strony zwiększenia i unowocześnienia bazy materialno-technicznej, zapewnienia dokumentacji i informacji naukowo-technicznej, z drugiej zaś — umożliwienia młodym pracownikom nauki współpracy z przemysłem i szybszego wdrażania projektów do produkcji. Jeśli chodzi o współpracę z przemysłem, odbije się ona korzystnie i na procesie dydaktycznym, gdyż obecnie zdarza się, iż młody naukowiec, który szedł normalną drogą naukową, uczy procesów produkcyjnych, nie znając ich z osobistej praktyki.

Szereg usprawnień koniecznych jest też w instytutach resortowych, jak choćby zwiększenie koordynacji zadań, przydział funduszy proporcjonalnych do wytyczonych prac, właściwy dobór i wymiana pracowników, a jednocześnie stabilizacja kadry wysoko wartościowej, zapewnienie możliwości stażów zagranicznych i usprawnienie stażów krajowych, a wreszcie uregulowanie form składania doktoratów w in-

UROCZYSTE PLENUM SEKCJI PRACOWNIKÓW OBSŁUGI

W dniu 5 października bieżącego roku odbyło się w Bydgoszczy, w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 2, uroczyste plenum Okręgowej Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi ZNP. Wziął w nim udział wszyscy przewodniczący okręgowych sekcji oraz członkowie Prezydium Sekcji Centralnej przy ZG ZNP. Z ramienia Zarządu Okręgu ZNP w Bydgoszczy uczestniczyła wiceprezes kol. Anna Dąbrowska. Zarząd Główny ZNP reprezentowała kol. Sabina Kopcewicz.

Plenum poświęcone było omówieniu zadań wynikających z tezy na V Zjazd PZPR oraz zaznajomieniu obecnych z aktualną sytuacją międzynarodową. Referat omawiający te zagadnienia wygłosił przedstawiciel KW PZPR, tow. Leszek Wagner. Następnie wywiązała się ożywiona, rzeczowa dyskusja, wypowiedzi dyskutantów cechowała prawdziwa troska o szkołę, młodzież i powierzone pod opiekę pracowników mienie społeczne.

Warto przypomnieć, że bydgoska sekcja jest najstarszą z okręgowych sekcji pracowników gospodarczych i obsługi. Została utworzona w grudniu 1956 roku, wcześniej o 5 lat niż powstała Centralna Sekcja przy Zarządzie Głównym ZNP. Przez wszystkie

te lata sekcja działa bardzo aktywnie. Niestrudzonym jej przewodniczącym od chwili wybrania miasta rozpoczęło się od złożenia kwiatów w Liceum Ogólnokształcącym pod tablicą pamiątkową wmurowaną ku czci pomordowanych w tym gmachu przez hitlerowców nauczycieli i pracowników. 8 września 1939 roku hitlerowcy bestialsko zamordowali tu kierownika szkoły Czesława Lorkowskiego, 2 nauczycieli. Ludwika Ciaputę i Czesława Marynowicza oraz woźnego szkoły Michała Młyńskiego, jego żonę, córkę i syna. Nazwisko pomordowanych — Młyński — nieprzypadkowo jest zbiteżne z nazwiskiem przewodniczącego bydgoskiej sekcji, była to jego najbliższa rodzina.

W czasie trwania plenum nie brakowało momentów uroczystych i wzruszających. Uczestnicy zwiedzili Bydgoszcz. Poznawanie miasta rozpoczęło się od złożenia kwiatów w Liceum Ogólnokształcącym pod tablicą pamiątkową wmurowaną ku czci pomordowanych w tym gmachu przez hitlerowców nauczycieli i pracowników. 8 września 1939 roku hitlerowcy bestialsko zamordowali tu kierownika szkoły Czesława Lorkowskiego, 2 nauczycieli. Ludwika Ciaputę i Czesława Marynowicza oraz woźnego szkoły Michała Młyńskiego, jego żonę, córkę i syna. Nazwisko pomordowanych — Młyński — nieprzypadkowo jest zbiteżne z nazwiskiem przewodniczącego bydgoskiej sekcji, była to jego najbliższa rodzina.

Uczestnicy plenum odwiedzili także i inne miejsca straceń uświęcone krwią Polaków zamordowanych przez hitlerowców w Krwawą Niedzielę w Bydgoszczy. Poza tym zwiedzili szereg zabytków architektonicznych, nowo wzniesione dzielnice mieszkaniowe oraz budujący się Dom Nauczyciela.

Plenum zakończyła piękna uroczystość jubileuszowa, zorganizowana przez Ognisko ZNP nr 47, której bohaterami byli kolega Franciszek Młyński i Józef Mietz. Obaj Jubilaci obchodzili 40-lecie swej pracy zawodowej w szkolnictwie. Trzeba dodać, że kolega Młyński od 23 lat jest woźnym w tej samej Szkole Podstawowej nr 29 w Bydgoszczy i właśnie przeszedł na zasłużony odpoczynek.

Jubilaci oprócz wielu wiązanek kwiatów otrzymali moc serdecznych życzeń i podziękowań za ofiarną pracę, której nie szczędzili dla dobra szkoły i młodzieży, a w zamian zyskali sobie prawdziwy szacunek i uznanie współpracowników.

Na uroczystości jubileuszowej obecni byli także: kierownik Wydziału Kadr Kuratorium Okręgu Szkolnego — Jan Olczak, inspektor szkolny — Władysław Przybylski, prezes Zarządu Oddziału Miejskiego ZNP w Bydgoszczy — Kazimierz Purzycki oraz kierownicy niektórych szkół.

Najbardziej wzruszające życzenia otrzymali Jubilaci od delegacji uczniów z bydgoskich szkół.

SK

Tragedia, jaka rozegrała się tego wieczora w Suwałkach, wstrząsnęła mieszkańcami miasta.

26 września. Sześciu młodych ludzi wybrało się na miasto. Wpadli do kawiarni „Pod kominem” na kufel piwa, potem „zwizytowali” restaurację „Wigry”, wreszcie kino „Bałtyk”, gdzie właśnie kończył się seans i widzowie opuszczali salę. Widocznie jednak nie było w stanie dostatecznie ich zainteresować, skoro około godziny ósmej stali beczynnie w centrum miasta, na rogu ulicy Kościuszki i placu Mickiewicza. Co robić? W co się bawić...?

Ulicą przechodziło dwu mężczyzn. W jednym z nich rozpoznano nauczyciela miejscowego liceum. Padło za nim przewisko. Nauczyciel odwrócił się, podszedł do grupy. Zapytał, kto rzucił przewisko, chciał ich zawstydić wyjaśniając, że jest nauczycielem, starym nauczycielem... Zachowali się nonszalancko, odszedł więc wraz ze swym towarzyszem. Ledwo uszli parę kroków, gdy z grupy młodych ludzi odskoczył jeden i uderzył nauczyciela w twarz. Pomógł drugi. Także w twarz. Nauczyciel upadł...

Rozróżba się udała... facet leży... można dać nogę...

Rozróżba się rzeczywiście udała. Leżącego zabrało pogotowie. W szpitalu lekarze stwierdzili zgon.

*

I to są wszystkie okoliczności tej niesłychanej zbrodni. Przeróżają proste i krótkie jest to opowiadanie. Przeróżają bliska jest droga od nonszalancji, tupetu i rozwydrzenia do zabójstwa człowieka.

Rzucili przewisko na starszego człowieka, którego pięciu z nich wcale nie znało. Tak im się podobało! A on ośmielił się zwrócić im uwagę. „Obrazili panów”, za to zapłacił życiem!

*

Następnego dnia całą szóstkę zidentyfikowano i doprowadzono na Komendę Milicji. Dwaj z nich to mieszkańcy Augustowa. Ci właśnie bili i ich aresztowano jako podejrzanych o zabójstwo. Pozostali czterech, z Suwałk, w tym także ten, który znał nauczyciela i rzucił przewisko, zostali zwolnieni.

Kim są ci młodzi ludzie? Lat liczą sobie niewiele: od 16 do 22. Żaden nigdzie nie pracuje, żaden też się nie uczy. I tak już od wielu lat, bo jeśli nawet pracują dorywczo, to dni przeprowadzane stanowią nikły procent czasu wolnego. Ale przyjrzyjmy się im z bliska.

Pierwszy uderzył Zenon Zablocki. Lat 18. Mieszka w Podnowince, w powiecie augustowskim. Nigdzie nie pracuje, w domu przebywa rzadko. Kilka razy przejechał przez PKP za przejazd bez biletu; klient (niewyplacalny) izby wytrzeźwień.

Drugi z bijących — Jan Bukowski, ma 22 lata. Nigdzie nie pracuje, chociaż ma zawód spawacza. Przebywał w zakładzie poprawczym, był karany za włamanie i kradzież. Na kilkanaście dni przed omawianym zabójstwem, w Komendzie Powiatowej MO w Augustowie rozmawiano z nim, nie po raz pierwszy zresztą, doradzano podjęcie pracy. Bez rezultatu.

Przewisko na przechodzącego nauczyciela rzucił 16-letni Janusz Wiżyński. Jego rodzice są pracownikami umysłowymi, urzędnikami na dość wysokich stanowiskach. Ma dobre warunki materialne; po ukończeniu szkoły podstawowej nie uczył się dalej ani nie pracował. W roku 1967 karany był przez sąd dla nieletnich za kradzież „piwniczną”. Orzeczono dozór rodziców. Nie pracuje także i teraz, chociaż ponad z górą 30 razy interpelowany był w tej sprawie przez milicję.

Ryszard Radzewicz, dla kolegów „Pysio”, zaczął wcześniej „karierę” przestępcy, skoro mając 19 lat przesiedział już czwartą część życia (w tym także w zakładzie poprawczym) karany za kradzież i włamanie. Nie dalej, jak 10 września bieżącego roku skazany został przez sąd za włamanie i kradzież na 2,5 roku więzienia (ze względu na to, że wyrok jest jeszcze nieprawomocny, a sąd nie zastosował aresztu, mógł 26 września odbyć wraz z kolegami spacer, który zakończył się zabiciem człowieka). Radzewicz ma zawód ślusarza, ale nigdy nie pracuje.

ZANIM ZAPADNIE WYROK

MARIA KRUK

Za włamania i kradzieże karany był także 18-letni Eugeniusz Doroszczyk, który zakład poprawczy opuścił w marcu tego roku. On także nigdzie nie pracuje. Po co, skoro ma matkę wdowę, która jest sprzątaczką. Lepiej pasożytować na jej groszach!

Zatrzymanie w sprawie zabójstwa nauczyciela było dla 17-letniego Andrzeja Kułakowskiego pierwszym kontaktem z milicją. Ale towarzystwo, w jakim się obraca, i fakt, że także nigdzie nie pracuje (mimo zawodu uzyskanego w szkole górniczej) każą z niepokojem patrzeć i na jego przyszłość.

Tak oto wyglądają krótkie charakterystyki chłopców, którzy tego wrześniowego wieczoru „stali sobie” na rogu Kościuszki i Mickiewicza.

*

Kim był człowiek, na którego napadli? Stanisław Andruliewicz — nauczyciel liceum w Suwałkach, powszechnie znany, szanowany i lubiany, niezwykle pracowity i oddany swemu zawodowi, przy tym dobry, wyrozumiały i cierpliwy — jak go bez namysłu określano. Ta opinia nie powstała ostatnio, z dnia na dzień. Zaslubił na nią wieloletnią pracę; potwierdzają ją najdawniejsze dokumenty.

Zresztą nie tylko praca zawodowa i społeczna określa sylwetkę Stanisława Andruliewicza. Jest jeszcze chlubna karta jego przeszłości z lat okupacji. Był czynnym uczestnikiem ruchu oporu, pod pseudonimem „Grom”, dowodził kompanią AK wchodzącą w skład oddziału „Zwirki” na terenie powiatu Sejny i w okolicach. Za partyzancką działalność odznaczony został Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem z Mieczami. Wykonywał szereg trudnych zadań bojowych, przez kilka lat bezustannie narażał swoje życie w walce o Polskę...

Ludzi, za sprawą których zginął, nie było jeszcze wtedy na świecie. Oni byli także odważni — ale tam, na rogu Kościuszki i Mickiewicza, kiedy bili w twarz 50-letniego człowieka.

*

To, co 26 września wydarzyło się w Suwałkach, głośnym echem odbiło się w społeczeństwie, a szczególnie w środowisku nauczycielskim, nie mogącym pogodzić się ze stratą, jaką poniesiono wraz ze śmiercią kolegi. Odczuwa się tu żal i ból, oburzenie, obawę przed zbyt pobłażliwym potraktowaniem sprawców; nasuwają się refleksje nad ogólnymi problemami wychowania, a szczególnie odpowiedzialności za tę działalność. Wszystko to powoduje jednocześnie ogromne zainteresowanie tokiem śledztwa, a nawet pewną niecierpliwość. To, co dostaje się do publicznej wiadomości, jest szeroko dyskutowane i komentowane. Dziś jest jeszcze za wcześnie, aby mówić i pisać o sprawach, które są przedmiotem badania prokuratury, a staną się przedmiotem badania sądowego. Dopiero wyrok sądu ustali winę i orzeknie karę. Ale społeczeństwo Suwałk, najbardziej poruszone środowisko nauczycieli, ma prawo domagać się jak najsurowszego ukarania sprawców, ma prawo domagać się przeprowadzenia procesu sądowego w Suwałkach, w obecności mieszkańców miasta.

Tyle — jeśli chodzi o dwu podejrzanych. Społeczeństwo poruszone jest jednak czymś więcej. Trudno pogodzić się z tym,

że na pozostałych czterech ludziach, a wśród nich na tym, który rzucił przewisko — nie zaciążył żaden zarzut. Że ci czterej nonszalancko rozmawiający ze Stanisławem Andruliewiczem, stanowiący — chociażby przez to, że nie odciągnęli bijących, moralne oparcie i siłę dla tamtych dwóch — mogą nadal zaczepiać ludzi na ulicach z bezczelnością i tupetem, biorącym się z tego, że nie pracują, choć są młodzi; z tego, że siłą fizyczną przewyższają starszych; z tego, że nie chcą uszanować niczego i nikogo. Czy rzeczywiście mają prawo czuć się niewinni? I ten, który głośno rzucił obraźliwe przewisko? I ci, co widząc człowieka pobitego, leżącego na ulicy — jak się okazało konającego — uciekli?

Tylko w 1968 roku Komenda Powiatowa MO w Suwałkach przeprowadziła 300 rozmów indywidualnych z niepracującymi, proponując im zatrudnienie. Rezultaty nader mizerne. A ileż takich rozmów musi się odbywać w domach rodzinnych tych ludzi, gdzie dla rodziców lub utrzymujących ich osób są ciężarem, kłopotem, często może dramatem?

Nie można więc chyba liczyć na dobrą wolę tych niepracujących i nie uczących się. Wydaje się, iż w stosunku do nich powinien istnieć prawny obowiązek podjęcia pracy albo nauki. Takie rozwiązanie dyktuje dobre pojęcie interesu społecznego i interesu własnego, ich samych. Praca jest bowiem nie tylko jednym z największych i najcenniejszych praw człowieka w naszym państwie, lecz także i jego konstytucyjnym obowiązkiem.

Na terenie Warszawy podjęta została uchwała o obowiązku rejestracji i kierowania do pracy osób nie uczących się i nie pracujących. Jest to chyba trafne rozwiązanie i wydaje się, że podobne decyzje powinny podjąć także władze innych województw.

*

Na konferencji poświęconej dyskusji nad tezami na V Zjazd Partii — Komitet Powiatowy PZPR w Suwałkach podjął uchwałę o realizacji hasła szerokiego frontu wychowawczego. Dobrze się dzieje, że na tej sprawie skupia się uwaga władz partyjnych.

Wbrew ogólnemu schematowi, nie zaczęły od tego ognia, jakim jest szkoła, choć jej rola jest i zawsze będzie najważniejsza. O zadaniach wychowawczych szkoły, o warunkach, często jeszcze bardzo trudnych, w jakich je wykonuje, i o możliwościach nie zawsze nieograniczonych — mówi się oraz pisze dużo i są one na ogół znane. Poświęcić trzeba raczej więcej uwagi, takim instytucjom, jak

zatrzymania i ustabilizowania tej młodzieży w zakładzie pracy. Nie jest to zadanie łatwe, ale chyba opłacalne.

Realizowaną już w wielu miejscowościach formą zapobiegania przestępczości nieletnich, ich wykoledowaniu, jest zorganizowana opieka nad młodzieżą dojeżdżającą. Także i w Suwałkach problem ten jest rozwiązywany. W Suwałkach ponadto organizuje się dyżury nauczycieli w godzinach wieczornych, na głównych ulicach, pod kinami, kawiarniami itp. Wydaje się, iż pomysł takich dyżurów jest trafny pod warunkiem, że wciągnie się do tego w szeroki zakres rodziców, przedstawicieli organizacji młodzieżowych, funkcjonariuszy MO, ORMO. Trudno bowiem obciążać tym zajęciem samych nauczycieli, którzy zresztą wobec natrafienia na przykład na burdę uliczną czy tylko silną gromadę — będą bezradni. A przecież, jeśli angażuje się w tym zakresie siły społeczne, to szkoda ograniczać ich działanie tylko do młodzieży szkolnej.

Jakkolwiek sprawnie nie kierowalibyśmy procesem wychowania, profilaktyka nie zawsze wystarczy. Trzeba stanąć przed koniecznością stosowania sankcji i kar. Problem w tym zakresie prawie nie istnieje, gdy chodzi o ludzi pełnoletnich, bo ustawodawstwo nasze przewiduje szczególnie zastrzeżone sankcje za chuligaństwo i wszelkie przestępstwa dokonywane z niskich pobudek. Istnieje natomiast — i to dość poważny — gdy chodzi o nieletnich. Sądy dla nieletnich orzekają umieszczenie w zakładzie poprawczym. Tymczasem w praktyce wykonanie tego orzeczenia nie jest łatwe. Brak bowiem miejsc w tych zakładach. Rezultat jest taki, że albo nieletni przestępcy „chodzą” z wyrokami, niezbyt się swoim „skazaniem” przejmując i demo-



...a zakłady pracy czekają na młodych

Fot. CAF

Nie zainteresowali się jego losem, nie udzielili pomocy?

Suwałki są miastem, w którym istnieje wiele szkół: dwa duże Zespoły Szkół Zawodowych pracujące na pełne dwie zmiany, prowadzące kształcenie zaoczne oraz wieczorowe, trzy zasadnicze szkoły zawodowe, Liceum Ogólnokształcące oraz Liceum dla Pracujących. Jest więc gdzie się uczyć. Każdy młody człowiek po ukończeniu szkoły podstawowej ma pełne szanse dalszej nauki, zdobycia zawodu.

Jest także gdzie pracować. Z większych zakładów przemysłowych ulokowanych na terenie Suwałk wymienić można choćby wytwórnię płyt wiórowych czy Zakład Budownictwa Rolnego. Ten ostatni boryka się z ciągłym niedoborem pracowników. Tymczasem po ulicach Suwałk wałęsają się grupy zdrowych, silnych, młodych ludzi, nieczujących na jakiegokolwiek problemy społeczne — społecznie bezytecznych. Nawet przeciwnie: ich energia, siły i możliwości wykorzystane są przeciw interesowi społecznemu; wyladują one w uprzykrzeniu życia ludziom, zakłócaniu spokoju i porządku publicznego, a potem — bo taka jest tego konsekwencja — w kradzieżach, włamaniach, bójkach, awanturach...

zakłady pracy, dom rodzinny, organizacje społeczne, zakłady wychowawcze, poprawcze i inne.

Podstawową komórką wychowawczą o ogromnej sile oddziaływania na dziecko jest obok szkoły rodzina. Niestety, na skutek wielu czynników rodzice stają nieraz bezradni wobec swoich dzieci, zwłaszcza wobec dzieci starszych i dorastającej młodzieży. W takich przypadkach musi wkroczyć władza państwowa. Ponadto z doświadczenia wiadomo, że nierzadkie są przypadki, gdy rodzice lekceważą swoje obowiązki wychowawcze. I wtedy szkoła traci zupełnie tego ważnego sojusznika. Musi, i zresztą powinna, zwrócić się do zakładu pracy rodziców, a ten z kolei właściwymi sobie środkami może wpłynąć na pracowników zaniedbujących obowiązki wobec dzieci. Wydaje się, że temu zagadnieniu warto poświęcić więcej uwagi przy organizowaniu procesu wychowawczego.

Jeśli chodzi o zakłady pracy — to mogłyby one spełniać ważną funkcję, jako swego rodzaju instytucje wychowawcze w stosunku do tej młodzieży, która zgłasza się do pracy dorywczo. Poprzez rady zakładowe, poprzez organizacje społeczne i polityczne, można by podjąć działalność zmierzającą do

realizując otoczenie, albo — sądy nie chcąc osłabiać autorytetu wyroku nie orzekają tego środka i wymierzają kary niewspółmierne do przestępstwa, nie spełniającego swego celu. Wydaje się, iż postulat powiększenia liczby zakładów poprawczych powinien być możliwie najszybciej realizowany.

Poruszyłam tylko niektóre problemy związane z tragedią w Suwałkach. Wykazuje ona, że trzeba zająć się w poważny sposób pewnymi grupami młodzieży, jeśli nie chcemy, by znalazły się one na drodze wykoledowania, przestępstwa i zbrodni.

*

Do tragedii w Suwałkach prawdopodobnie jeszcze powrócimy po rozprawie sądowej, kiedy ustalone zostaną przez sąd wszystkie szczegóły i okoliczności wypadku. Będzie to okazją do omówienia wielu z tych spraw, które w tej chwili tak żywo obchodzą mieszkańców Suwałk, szczególnie zaś nauczycieli, towarzyszy zmarłego, Stanisława Andruliewicza.

MARIA KRUK

P.S. Przytoczony w artykule stan faktyczny autorka uzyskała z artykułu Bogdana Hryniewieckiego „Tragiczny wieczór”, zamieszczonego w „Gazecie Białostockiej” oraz z informacji Prokuratury Powiatowej i Komendy Powiatowej MO w Suwałkach.

Nie wiem, ilu jest w Polsce młodych nauczycieli, którzy z chwilą przyścia do pracy w szkole otrzymali równocześnie kopertę z adnotacją: „zasilek na zagospodarowanie”. Badań takich nikt bowiem nie prowadzi. A szkoda, bo rzecz sama w sobie niezwykle interesująca. Zasilek, wręczając bowiem w chwili startu życiowego, odgrywa nie małą rolę w życiu młodego człowieka, adepta sztuki pedagogicznej. Zwłaszcza w pierwszych miesiącach jego pracy.

Tak więc — nie wiemy, ilu młodych pedagogów fundusz ten otrzymuje. Wiadomo natomiast, że nie wszyscy, którym powinien być wypłacony, korzystają z niego. Na podstawie listów, nadsyłanych do redakcji i Zarządu Głównego ZNP można sądzić, że liczba młodych nauczycieli „nie objętych zasiłkiem” z każdym rokiem zamiast maleć — wykazuje tendencje wzrostowe. Są to listy niepokojące, zważywszy fakt, że ich autorzy, młodzi, pełni zapału nauczyciele — jak to zwykliśmy o nich mówić przy różnych okazjach — swoją zawodową karierę zaczynają w poczuciu krzywdy.

Istnieją dwa akty prawne, które służą jako podstawa przy przyznawaniu zasiłku na zagospodarowanie się. Pierwszym i podstawowym jest artykuł 22 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli z kwietnia 1956 roku. Brzmi on:

„Nauczyciele zatrudnieni po raz pierwszy bezpośrednio po studiach otrzymują jednorazowy zasiłek na zagospodarowanie się w wysokości dwumiesięcznego należnego im uposażenia. Zasiłek ten podlega zwrotowi, jeżeli nauczyciel dobrowolnie wystąpi ze służby nauczycielskiej przed upływem 3 lat pracy. W uzasadnionych przypadkach władza szkolna może zwolnić tego nauczyciela od obowiązku zwrotu zasiłku”.

Sens zacytowanego tu artykułu nauczycielskiej pragmatyki jest jednoznaczny: pomóc młodym w chwili dla nich najtrudniejszej, aby mogli bez większych zakłóceń, spowodowanych trudnościami finansowymi, już od pierwszego dnia pracy wykonywać obowiązki nauczyciela i wychowawcy. Dodajmy: obowiązki, jak na młodego człowieka, niełatwe. Słusznie więc przy każdej okazji podkreślamy treść tego artykułu przyznającego jeden z bardzo ważnych przywilejów, jakie państwo ludowe zapewnia nauczycielom. Wagę tego przepisu tym bardziej trzeba widzieć, jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że zakłady kształcenia nauczycieli opuszcza młodzież w większości wywodząca się z rodzin niezamożnych, rozpoczynająca swój start życiowy — jeśli chodzi o zaopatrzenie materialne — od zera.

Przepisy wykonawcze do zacytowanego tu artykułu ustawy ukazały się cztery lata później i zawierały w instrukcji Ministerstwa Oświaty z 28 maja 1960 roku¹⁾. W instrukcji tej określono zasady przyznawania zasiłku. Jakie warunki musi spełnić nauczyciel, aby zasiłek ten otrzymać?

Pierwszy, najbardziej chyba istotny — to podjęcie pracy nauczycielskiej bezpośrednio po stu-

diach. Zasiłek na zagospodarowanie — czytamy w punkcie 4 wspomnianej instrukcji — przysługuje osobom angażowanym do służby nauczycielskiej bezpośrednio po ukończeniu szkoły wyższej, po przerwaniu studiów wyższych albo w czasie tych studiów lub po ukończeniu zakładu kształcenia nauczycieli, szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej.

Instrukcja więc w szerokim zakresie obejmowała różne grupy osób rozpoczynających pracę nauczycielską: zarówno absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli, jak i osoby nie posiadające kwa-

lifikacji podagogicznych, zatrudniani jednak w charakterze nauczycieli niewykwalifikowanych w szkołach. W instrukcji podano warunki dodatkowe: prawo do zapomogi przyznano nauczycielom zatrudnionym przez mianowanie lub na podstawie umowy na czas nieograniczony i w wymiarze co najmniej 50 proc. obowiązkowego limitu godzin. Wszystkie inne formy wykluczały automatycznie możliwość otrzymania zasiłku.

Na pewno słuszny i uzasadniony jest warunek o konieczności pracy w wymiarze co najmniej 50 proc. obowiązkowego limitu godzin. Można jednak było mieć zastrzeżenia do innych warunków: zatrudnienia nauczyciela przez mianowanie lub na podstawie umowy na czas nieokreślony (do odwołania). Oznaczało to, że nie mieli prawa do zasiłku nauczyciele zatrudnieni na okres np. jednego roku szkolnego. Nie otrzymywali zasiłku i w następnym roku, jeśli podpisywali umowę na kolejny następny rok szkolny, zamiast umowy na czas nieokreślony.

W artykule 22 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli zawarty jest tylko jeden warunek: zatrudnienie po raz pierwszy bezpośrednio po studiach. Nie ma wcale warunku, że musi to być zatrudnienie na podstawie mianowania lub bezterminowej umowy.

Jednakże, chociaż można było mieć zastrzeżenie do takiej interpretacji przez Ministerstwo Oświaty treści omawianego artykułu — to jednak wówczas instrukcja z 28 maja 1960 roku nie wywoływała poważniejszych kłopotów przy zatrudnianiu młodych nauczycieli.

Na podstawie obowiązujących wtedy przepisów wszyscy absolwenci zakładów kształcenia nauczycieli posiadali pełne kwalifi-

кации i w zasadzie wszyscy zatrudniani byli przez mianowanie. W formie umów terminowych zatrudniano tylko nielicznych absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli i absolwentów innych szkół średnich.

Sytuacja zmieniła się jednak w zasadniczy sposób w 1962 roku. Jak wiadomo, 23 maja 1962 roku weszło w życie rozporządzenie ministra oświaty w sprawie kwalifikacji nauczycieli²⁾. Treść tego dokumentu jest ogólnie znana naszym czytelnikom. Warto tylko przypomnieć, że od tej pamiętnej daty dyplom ukończenia zakładu kształcenia nau-

czycieli przestał dawać automatycznie prawo do mianowania; uzyskać je można dopiero po złożeniu w ciągu 5 lat od ukończenia nauki (najwcześniej po 2 latach pracy) egzaminu kwalifikacyjnego.

Zostają więc zmienione zasady zatrudniania nauczycieli — wszyscy bez wyjątku rozpoczynają od tego czasu pracę na podstawie umowy. Nie ma problemu z wypłacaniem zasiłku na zagospodarowanie, jeśli z młodym nauczycielem podpisana zostaje umowa na czas nieokreślony. Jednakże w zasadzie nie on decyduje o rodzaju umowy, o tym, czy ma to być umowa bezterminowa, czy terminowa.

Wprawdzie instrukcja Ministerstwa Oświaty z dnia 15 września 1960 roku, w sprawie stosunku pracy nauczycieli kontraktowych³⁾, mówi, że umowę na czas określony zawiera się:

— na prośbę nauczyciela, wyrażoną w formie pisemnej;

— gdy chodzi o zastępstwo nieobecnego w służbie nauczyciela (np. wskutek choroby, urlopu, powołania do służby wojskowej itp.);

— gdy w chwili zawierania umowy o pracę czas trwania zatrudnienia, przewidziany dla danego nauczyciela, jest ściśle określony i wynika z organizacji nauczania lub rodzaju zajęć, do wykonania których nauczyciel został powołany.

Jednak w praktyce przepis ten stwarza wydziałom oświaty dużą swobodę działania. Jak się okazuje, zawsze można znaleźć powody do zatrudnienia młodego nauczyciela na czas określony — i nie trzeba wówczas wypłacać mu zasiłku.

Nie traci prawa do zasiłku nauczyciel, z którym umowa terminowa zamiast została na umowę na czas nieokreślony, ale

o obowiązku wypłacenia zasiłku — jak sygnalizują nam w listach czytelnicy — zapominają nieraz władze oświatowe, czasem nawet i sam zainteresowany nauczyciel nie wie o przysługującej mu wypłacie.

Może więc warto by sięgnąć dziś, po ośmiu latach, do tekstu instrukcji i dokonać w niej niezbędnych modyfikacji.

Zasiłek na zagospodarowanie — zgodnie z postanowieniami pragmatyki — przysługuje wszystkim młodym nauczycielom, którzy bezpośrednio po studiach zgłaszają się do pracy. Uzależnienie

„1 września 1967 roku otrzymałam zapomogę na zagospodarowanie się. Z końcem roku przeniosłam się służbowo do innego powiatu, gdzie pracuję do chwili obecnej. Przy odejściu jednak zażądano ode mnie zwrotu pobranego zasiłku. Poinformowano mnie w wydziale oświaty, że zasiłek otrzymam w nowym miejscu pracy. Tymczasem okazało się, że informacja była błędna. Zmieniłam przecież tylko teren, w dalszym ciągu pracuję w szkole, dlatego więc odebrano mi zapomogę? Nowy pracodawca nie może mi jej przyznać, nie ma do tego podstaw prawnych, bowiem nie jest to moja pierwsza praca w tym powiecie po ukończeniu zakładu kształcenia nauczycieli, a „stary” nie chce zwrócić. Jeździłam tam kilka razy, tracąc czas i pieniądze. Proszę o pomoc i radę”.

I drugi list, jakże typowy dla tego rodzaju spraw. Tegoroczna absolwentka SN rozpoczęła pracę w jednej ze szkół w powiecie Gostynin. Zawarto z nią umowę na czas nieokreślony, przydzielono jej w szkole pełny etat. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, nauczycielka ta powinna otrzymać zasiłek. Ale nie otrzymała. Znalezione przeszkodę, bezpodstawną wprawdzie, ale znalezione. W liście czytamy między innymi:

„Kierownik personalny w Gostyninie oświadczył mi, że zasiłku nie otrzymam, ponieważ pomoc mi mogą rodzice. Kierownik ów stwierdził, że pieniądze nie są mi potrzebne, skoro mieszkam razem z rodzicami i oburzony był, że w ogóle śmiem rościć jakieś pretensje do zasiłku. Czy rzeczywiście zasiłek ten traktuje się jako wsparcie dla nędzarzy umierających z głodu?”.

Pierwszy podany wyżej przykład świadczy chyba o swojskości rozumianym gospodarowaniu funduszem osobowym, według koncepcji „Polski powiatowej”, drugi — być może — jest świadectwem albo kompletnej niezajomości przepisów wydanych przez centralne władze oświatowe, albo też o ich całkowitym ignorowaniu, gdyż „tutaj rządząmy my”.

I na zakończenie fragment listu młodej nauczycielki:

„Od nauczyciela wymaga się bardzo dużo. I słusznie. Stawia się przed nim zadania — jak najlepsze wyniki w pracy dydaktyczno-wychowawczej, społeczne i polityczne zaangażowanie, nie-naganna postawa moralna. A gdy trzeba mu pomóc — na placu boju pozostają tylko nieliczni. I jakże rzadko jest wśród nich nasz najbliższy opiekun — własny pracodawca. I to właśnie jest najbardziej przykre”.

Co zrobić, aby takich listów nie musieli nauczyciele pisać?

MARIA RYBARCZYK

1) Instrukcja z dnia 28 maja 1960 roku (nr K-1/1202/60) w sprawie przyznawania nauczycielom zasiłku na zagospodarowanie się (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 8, poz. 136). Jan Wójcik, Józef Buczkowski: „Stosunki służbowe pracowników szkolnictwa”, str. 286—290.

2) Rozporządzenie ministra oświaty z 12 kwietnia 1962 roku (Dziennik Ustaw nr 30, poz. 141).

3) Instrukcja Ministerstwa Oświaty z dnia 15 września 1960 r. w sprawie stosunku pracy nauczycieli kontraktowych (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 9, poz. 97).

Wystawy 25-lecia albo też urządzeniem sali lub kąca tradycji Polski Ludowej.

Jubileuszowa X Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym przyczyni się więc w poważnym stopniu do zbliżenia młodzieży do ojczyzny. Pozwoli uczniom lepiej poznać jej ostatnie, szczególnie ważne ćwierćwiecze, umożliwi zaznajomienie się z naszymi osiągnięciami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi. Ułatwi ponadto młodzieży — co jest bardzo istotne z pedagogicznego punktu widzenia — bezpośredni kontakt z zakładami pracy, a zwłaszcza zalogi w kształtowaniu stosunków społecznych oraz w zarządzaniu zakładami pracy (rozumienie istoty demokracji socjalistycznej).

X Olimpiada będzie więc w poważnym stopniu służyć wychowaniu obywatelskiemu młodzieży, a działalność, jaką rozwijają w związku z poszczególnymi eliminacjami szkolne organizacje młodzieżowe — ułatwi nauczycielom realizację zadań wychowawczych.

H. W.

TEORIA A RZECZYWISTOŚĆ

artykuł 22

lifikacji podagogicznych, zatrudniani jednak w charakterze nauczycieli niewykwalifikowanych w szkołach. W instrukcji podano warunki dodatkowe: prawo do zapomogi przyznano nauczycielom zatrudnionym przez mianowanie lub na podstawie umowy na czas nieograniczony i w wymiarze co najmniej 50 proc. obowiązkowego limitu godzin. Wszystkie inne formy wykluczały automatycznie możliwość otrzymania zasiłku.

Na pewno słuszny i uzasadniony jest warunek o konieczności pracy w wymiarze co najmniej 50 proc. obowiązkowego limitu godzin. Można jednak było mieć zastrzeżenia do innych warunków: zatrudnienia nauczyciela przez mianowanie lub na podstawie umowy na czas nieokreślony (do odwołania). Oznaczało to, że nie mieli prawa do zasiłku nauczyciele zatrudnieni na okres np. jednego roku szkolnego. Nie otrzymywali zasiłku i w następnym roku, jeśli podpisywali umowę na kolejny następny rok szkolny, zamiast umowy na czas nieokreślony.

W artykule 22 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli zawarty jest tylko jeden warunek: zatrudnienie po raz pierwszy bezpośrednio po studiach. Nie ma wcale warunku, że musi to być zatrudnienie na podstawie mianowania lub bezterminowej umowy.

Jednakże, chociaż można było mieć zastrzeżenie do takiej interpretacji przez Ministerstwo Oświaty treści omawianego artykułu — to jednak wówczas instrukcja z 28 maja 1960 roku nie wywoływała poważniejszych kłopotów przy zatrudnianiu młodych nauczycieli.

Na podstawie obowiązujących wtedy przepisów wszyscy absolwenci zakładów kształcenia nauczycieli posiadali pełne kwalifi-

кации przestał dawać automatycznie prawo do mianowania; uzyskać je można dopiero po złożeniu w ciągu 5 lat od ukończenia nauki (najwcześniej po 2 latach pracy) egzaminu kwalifikacyjnego.

Zostają więc zmienione zasady zatrudniania nauczycieli — wszyscy bez wyjątku rozpoczynają od tego czasu pracę na podstawie umowy. Nie ma problemu z wypłacaniem zasiłku na zagospodarowanie, jeśli z młodym nauczycielem podpisana zostaje umowa na czas nieokreślony. Jednakże w zasadzie nie on decyduje o rodzaju umowy, o tym, czy ma to być umowa bezterminowa, czy terminowa.

Wprawdzie instrukcja Ministerstwa Oświaty z dnia 15 września 1960 roku, w sprawie stosunku pracy nauczycieli kontraktowych³⁾, mówi, że umowę na czas określony zawiera się:

— na prośbę nauczyciela, wyrażoną w formie pisemnej;

— gdy chodzi o zastępstwo nieobecnego w służbie nauczyciela (np. wskutek choroby, urlopu, powołania do służby wojskowej itp.);

— gdy w chwili zawierania umowy o pracę czas trwania zatrudnienia, przewidziany dla danego nauczyciela, jest ściśle określony i wynika z organizacji nauczania lub rodzaju zajęć, do wykonania których nauczyciel został powołany.

Jednak w praktyce przepis ten stwarza wydziałom oświaty dużą swobodę działania. Jak się okazuje, zawsze można znaleźć powody do zatrudnienia młodego nauczyciela na czas określony — i nie trzeba wówczas wypłacać mu zasiłku.

Nie traci prawa do zasiłku nauczyciel, z którym umowa terminowa zamiast została na umowę na czas nieokreślony, ale

wypłaty zasiłku od rodzaju zawartej umowy może być uzasadnione tylko w tym przypadku, jeśli młody nauczyciel tylko na krótki okres zamierza podjąć pracę i wyraźnie o to na piśmie prosi władze oświatowe.

Młody nauczyciel, absolwent zakładu kształcenia nauczycieli, zgłaszający się do pracy w zawodzie nauczycielskim, pragnący stabilizacji w tym zawodzie, nie może tracić przyznanego mu przez państwo przywileju tylko dlatego, że w danej chwili nie można z nim zawrzeć umowy bezterminowej.

Odkładanie terminu wypłaty zasiłku, po zamianie umowy terminowej na bezterminową, wypłata zasiłku po roku, dwóch, trzech latach pracy, traci swój zasadniczy sens.

Przecież jest to „zasiłek na zagospodarowanie”. Po roku, dwóch, nauczyciel jest już jako tako zagospodarowany. Pomoc — jeśli ma nią być naprawdę — przyjść powinna w porę, właśnie w pierwszych dniach pracy, kiedy młody człowiek nie ma doświadczenia. Taki cel przyświecał autorom pragmatyki i naprawdę trudno zrozumieć, dlaczego został wypaczony.

Nieuzasadnione są chyba obawy, że nauczyciel zatrudniony wbrew swej woli na umowie terminowej, nie daje gwarancji pozostania w pracy przez co najmniej trzy lata. A czy mamy gwarancję, że będzie na stałe związany ze szkołą nauczyciel zatrudniony na umowie bezterminowej? Przecież w razie opuszczenia zawodu można zasiłek cofnąć. W artykule 22 pragmatyki jest również i o tym mowa.

Trzeba przy okazji wyjaśnić także inne sprawy, związane z wypłacaniem zasiłku. O jednej pisze nam w liście nauczycielka z powiatu Wysokie Mazowieckie:

OLIMPIADA, KTÓRA ZBLIŻA DO OJCZYZNY

Uroczysta inauguracja w Lublinie 11 października bieżącego roku rozpoczęła dziesiątą, a więc jubileuszową Olimpiadę Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Olimpiadę, organizowaną — jak wiadomo — przez Związek Młodzieży Socjalistycznej, Związek Młodzieży Wiejskiej oraz Związek Harcerstwa Polskiego, a stanowiącą szczególnie istotną formę wychowania ideowego i patriotycznego młodzieży szkół średnich i zasadniczych. Tak np. w poprzedniej, IX Olimpiadzie, związaną tematycznie z 25 rocznicą Ludowego Wojska Polskiego i określonej hasłem: „Bohaterstwo żołnierza polskiego — wzorem dla naszej patriotycznej postawy” uczestniczyło ponad 1300 tys. uczniów. Same więc liczby mówią o poważnym zasięgu tej imprezy.

Program kolejnej, X Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym wiąże się z najważniejszą rocznicą 1969 roku — 25-leciem Polski Ludowej. Obejmuje on ważny, troskliwie przemyślany krąg tema-

tów dotyczących: genezy Polski Ludowej, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji politycznej Polski przedwrześniowej, wojny narodu polskiego z najazdem hitlerowskim, wielkich reform społecznych: reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu oraz zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, wielkich zdobyczy 25-lecia, a więc takich zagadnień jak: zmiana struktury ekonomicznej kraju, intensyfikacja gospodarki rolnej, rozwój kultury w PRL oraz wychowawcze funkcje kultury, możliwości młodzieży w zakresie korzystania z dóbr kulturalnych, problemy nauki i oświaty w polityce partii, umocnienie się siły obronnej naszego państwa; problemy związane z demokracją socjalistyczną, a zwłaszcza istotą tej demokracji, kierowniczą rolą partii oraz formami demokracji socjalistycznej w zakładzie pracy; aktualne problemy Polski i świata, ze szczególnym zaakcentowaniem spraw wiążących się z V Zjazdem Partii.

Ale uczestnicy X Olimpiady zobowiązani są nie tylko do zdobywania

wiedzy teoretycznej. Muszą także wykonać — zbiorowo lub indywidualnie — wiele różnorodnych zadań praktycznych, a między innymi przeprowadzić rozmowę z jednym z działaczy politycznych, gospodarczych, społecznych na temat jego wkładu w dorobek 25-lecia, wpływu, jaki to 25-lecie wywarło na życie danego działacza oraz wyszukać w terenie interesujący eksponat na szkolną wystawę 25-lecia.

Uczniowie biorący udział w olimpiadzie mają ponadto obowiązek — co szczególnie mocno akcentują organizatorzy — nawiązania kontaktu i współpracy bądź z kołem ZMS i Brygadą Pracy Socjalistycznej w zakładzie pracy lub innej instytucji, bądź też z kołem ZMW działającym na wsi oraz zorganizowania z innymi przynajmniej jednej wspólnej imprezy (spotkania dyskusyjnego, wycieczki itp.).

Uczniowie startujący w eliminacjach muszą ponadto wziąć udział w pracach społecznych (w wymiarze 2 godzin) oraz uczestniczyć w wyciecz-

ce — zorganizowanej bądź przez koła klasowe ZMW, ZMS, bądź przez drużyny ZHP — celem której będzie zwiedzenie najbliższych miejsc upamiętnionych walkami wyzwolęnczyimi lub też stanowiących pomnik 25-letniej pracy narodu polskiego w dziele odbudowy i rozbudowy kraju.

Zgodnie z regulaminem, Młodzieżowy Komitet Organizacji Olimpiady ma obowiązek zorganizować w szkole przemyślany system wycieczek do zakładów pracy i instytucji w taki sposób, aby każdy uczestnik olimpiady wziął udział przynajmniej w jednej wycieczce. Na podobnej zasadzie muszą być organizowane w szkole lub w klasach spotkania z działaczami politycznymi i gospodarczymi regionu oraz uczestnikami walk wyzwolęnczyich.

Szkolny Komitet Olimpiady powinien ponadto wykazać się jedną z następujących prac: zorganizowaniem sesji popularnonaukowej, tematycznie związanej z 25-leciem, przygotowaniem szkolnej kroniki lub szkolnej

ODLEGŁOŚĆ: WARSZAWA — JAKUKIEM

List kończył się dramatycznym apelem: „Zwracam się do «Głosu Nauczycielskiego», aby Związek zechciał wziąć mnie w obronę. Zarząd Okręgu ZNP w Kielcach oraz Oddział we Włoszczowie znają doskonale sprawę, ale są bezsilni (...). Uprzejmie proszę o interwencję».

Cóż to za skomplikowana sprawa, której nie udało się rozwiązać w Warszawie a Jakukiem — do powłocice, wobec której beznadziejnie okazało się województwo? — gdzie i Zawada — to dwie oddalone od siebie o 4 km wieś w powiecie Włoszczowa. W obrotu znajdują się szkoły. Nauczyciel Tadeusz Dutkiewicz — zrzadzenie losu, a raczej z woli władz oświatowych pracuje właśnie w Zawadzie, chociaż zwracając się do rodziny mieszka w swoim domu w Irzadach. Od czterech lat, codziennie pokonuje pieszo owe cztery kilometry w jedną i cztery w drugą stronę. I chociaż — jak łatwo obliczyć — „załaziłby” w ten sposób już około 8 tysięcy kilometrów (tj. odległość między Warszawą a Jakukiem) — do tej pory nie narzekał, nie buntował się.

Zbuntowało się jednak zdrowie. Kol. Dutkiewicz — inwalida wojenny — człowiek zbliżający się do wieku emerytalnego, ma za sobą ponad 20 lat pracy nauczycielskiej. Wiecej owe tysiące kilometrów daly o sobie znać: poważna choroba serca i nadciśnienie. I wtedy zwrócił się do Wydziału Oświaty z prośbą o przeniesienie do szkoły w Irzadach — tam, gdzie ma swój dom, gdzie mieszka jego rodzina. Ufny, że argument o złym stanie zdrowia trafi przelotnym do przekonania, spokojnie oczekiwał pozytywnej decyzji.

Złudne nadzieje! Władze wytoczyły kontrargument: brak wolnego miejsca. Kontrargument poważny — tyle, że... nieści-

slary. Nauczyciel przekonany o swojej racji, odwołał się do władz nadzórnych i tu spotkał się ze zrozumieniem, życzliwością. Bo oto kuratorium po zbioru sprawy stwierdziło, że miejsce jest i decyzja z dnia 3 września bieżącego roku dnia 12 września bieżącego roku pobrała kuratorium do szkoły w Irzadach.

W piśmie z dnia 3 września — skierowanym przez kuratorium do nauczyciela czytamy między innymi: „Wobec tego, iż w sprawie nauczyciela Tadeusza Dutkiewicza, celem załatwienia formalności związanych z zatrudnieniem w Irzadach”.

Tak więc sprawa została przesądzona na korzyść nauczyciela. Przesądzona — nie znaczy jeszcze załatwiona. Kolega Dutkiewicz czekał równo 9 dni na wykonanie polecenia kuratorium! I... nie doczekał się. Czyżby władze wojewódzkie zmieniły decyzję? Smutne domysły... Tedy, 12 września pobrał do kuratorium, aby wyjaśnić sprawę. Przyjęto go ze zdziwieniem, że jeszcze nie pracuje w nowej placówce.

Reakcja władz wojewódzkich była — trzeba to podkreślić — natychmiastowa. Jeszcze tego samego dnia kuratorium: „poinformowanie zaleca” — czytamy w piśmie do Wydziału Oświaty — „bezwzględnie wykonanie decyzji z dnia 3 września, dotyczącej przeniesienia ob. Tadeusza Dutkiewicza ze szkoły podstawowej w Zawadzie do szkoły podstawowej w Irzadach (...)”. Chcąc też stropodawać ewentualne tłumaczenia władz powiatowych, iż w Irzadach brak jest dla nauczyciela zajęcia — kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

konania w Irzadach...”. W tym samym piśmie, w którym kuratorium wskazuje w tym samym piśmie wyjście z sytuacji: „Ewentualny brak godzin do pełnego wy-

WYDAWNICTWO KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU PAN

„NAUKA DLA WSZYSTKICH”

Od roku 1966 Krakowski Oddział Polskiej Akademii Nauk wydaje kolekcję wysokiej popularności pt. „Nauka dla wszystkich”, wypełniając w ten sposób ustawowy obowiązek edukacyjny zarówno na akademickim, jak i na szkolnym wyższym. Z kolekcji tej wyszło już ponad 60 numerów z wszystkich dziedzin nauki reprezentowanych w naukowych komisjach Krakowskiego Oddziału PAN.

Autorem poszczególnych broszur, wydawanych w tak modnym obecnie formacie „kieszonkowym”, o objętości 1 do 1/2 arkusza, są wybitni specjaliści, głównie krakowscy, wśród których figurują nazwiska uczonych tej miary, co przewodniczący Komisji Redakcyjnej tego wydawnictwa prof. dr Wł. Szafer, prof. prof. A. Bohnak, W. Danek, K. Gibiński, Z. Klemensiewicz, M. Książkiewicz, W. Kubacki, J. Kuryłowicz, H. Markiewicz, M. Mieszczyński, J. Olbrycht, S. Pigoń, T. Ruebenbauer, E. Rybka, B. Szafran, T. Tempka, J. Safarewicz i in.

Wydawnictwo „Nauka dla wszystkich” uzyskało od Ministerstwa Oświaty pisemną z dnia 23 października 1965 r. polecenie zakupu tych publikacji przez Bibliotekę Nauczycielską.

„Nauka dla wszystkich” przynosi w swych broszurach wyniki stojące na poziomie najnowszego stanu wiedzy, i w każdym numerze podaje, dla dalszej informacji i ciągłego kształcenia się, najważniejszą literaturę światową i polską z danej dziedziny wiedzy. Wydawnictwo obejmuje trzy działy, na każdy z nich składają się serie. I tak:

1. Dział nauk przyrodniczych zawiera serie:
1. Matematyka, Fizyka, Astronomia, np. E. Rybka, Przerzest

2. Chemia: E. Görlich, Zycie pierwiastków chemicznych — Rutkowski, Materiały ceramiczne-metalowe;

3. Nauki o ziemi: W. Szafer, Dziesięć tysięcy lat historii lasów w Tatrach — M. Książkiewicz, Zarys geologii morza — A. Marjański, Odniesienie polarne — F. Bieda, Metody określania wieku geologicznego;

4. Biologia, Medycyna: J. Markiewicz, Z truczinnami na co dzień — A. Kozłowski, Wirusy w zagadnieniu życia — J. Olbrycht, Medycyna a kryminalistyka — R. Czapiak, J. G. Mendel, W. Szafer, M. Raciborski i K. Gibiński, Pacjent i lekarz — B. Szafran, Rola mszaków w przyrodzie i gospodarce człowieka — J. Olbrycht, O zatruciach tlenkiem węgla — J. Markiewicz, Alkohol a bezpieczeństwo komunikacji — W. Fejkiel, ChOROBY zakaźne przenoszone przez zwierzęta — T. Litynski, Mikroelementy w życiu roślin, zwierząt i ludzi — B. Gastol, Żywnienie a odżywianie — S. Józkiwicz, Człowiek w walce z hałasem — M. Dukiet, Wody mineralne i kąpiele lecznicze — J. Kreiner, A. B, C wiedz o mózgu;

5. Nauki rolnicze i leśne: T. Ruebenbauer, Przeszłość i przyszłość żyta — S. Białobok, O zarządzaniu wodą — E. Smyk, Miękocieńki — Z. Zarembo, K. Starnach, Wody zanieczyszczone — M. Kozanecka, Rolnictwo na Bliskim Wschodzie;

6. Nauki techniczne: P. Szafer, Kariera inżyniera w Stanch Zjednoczonych — W. Ptak, Aluminium — Gomuliszewski, Złudzenia perspektywiczne w architekturze.

1. Językoznawstwo: Z. Klemensiewicz, Zarys dziejów języka polskiego — H. Safarewicz-

ZESPOŁOM

5. Kultura klasyczna i orientalistyczna: J. Schnayder, Podróże i turystyczne szlaki w starożytności — F. Machalski, Kultura arabska i jej wpływ na Europę;

6. Nauki przyrodnicze i ekonomiczne: M. Kozanecka, Ropa naftowa na Bliskim Wschodzie;

7. Etnografia, socjologia, archeologia: J. Dernel, Zycie gospodarcze i społeczne ziem krakowskiej (1848—1867) — J. Bieniarzówna, Zycie gospodarce w Wolnym Mieście Krakowie — P. Szafer, Człowiek i jego środowisko w Stanach Zjednoczonych — J. Marciniak, Przedzieje Nowej Huty, Igołomii i Witowa;

8. Sztuki plastyczne i muzyka: M. Rzepińska, Leonardo da Vinci — A. Bohnak, Michał Anioł Bounarotti.

Nauki techniczne: P. Szafer, Kariera inżyniera w Stanch Zjednoczonych — W. Ptak, Aluminium — Gomuliszewski, Złudzenia perspektywiczne w architekturze.

Broszury wydawnictwa „Nauka dla wszystkich” przeznaczone są dla szerokiego kręgu społeczeństwa dbającego obecnie usilnie, by iść za tak szybkim postępem badań na całym świecie i nieustannie odnawiać poszerzać, pogłębiać swą wiedzę w zakresie takowej specjalizacji naukowej i zawodowej, jak najmniej w zakresie ogólnej kultury człowieka XX wieku, odczuwającego potrzebę humanizacji wszystkich nauk, technik i zawodów. Idąc za tym ogólnym hasłem dzisiejszej kultury światowej broszury Wydawnictwa „Nauka dla wszystkich” stają się niezbędnym narzędziem pracy, zwłaszcza nauczycielstwa, prelegentów towarzystw oświatowych, domów kultury, studentów wyższych uczelni, uczniów najwyższych klas i czołowych szkół technicznych i zawodowych.

Broszury Wydawnictwa PAN „Nauka dla wszystkich” można kupić w niektórych kioskach „Ruchu”, a przede wszystkim w Dystrybucji Wydawnictw Oddziału PAN w Krakowie, Sławkowska 17.

AMATORSKIM RADZIMY

Inne czasopiśmie, poświęcone zagadnieniom amatorskiego ruchu artystycznego — „Teatr Ludowy”, opublikowało aż trzy programy poświęcone tej rocznicy. Są to: „Montaż pt. „Z warkoczem w wieże rozsypanym” — liryczny program poświęcony walce kobiet-zołnierz. Program opracowany został przez uczestników kursu artystycznego, zorganizowanego przez Związek Teatrów Amatorskich w 1967 roku. Program ten można będzie również wykorzystać na Święto Kobiety w 1968 roku.

Inny montaż J. Kwapiśa i S. Stomera nosi tytuł „Z karabinem pod pachą” i opublikowany jest również w tym samym wydawnictwie. Warkoczek pt. „Z warkoczem w wieże rozsypanym” — oprac. zbiorowe pod redakcją K. Śniadeckiej, Wyd. Teatr Ludowy nr 5, Warszawa 1967; „Z karabinem pod pachą” — J. Kwapiś, Wyd. Teatr Ludowy nr 6, Warszawa 1968; „Poemat o wojnie” — Z. Jerzyński, Wyd. Teatr Ludowy nr 7, Warszawa 1967; „Przez pole i las” i „Maszeruje wojsko” wydane przez CPARA — w ukladzie na trzy głosy z towarzyszeniem fortepianu — dopełniają całości materiałów rocznicowych.

Wszystkie wymienione wyżej programy można być realizowane w całości lub w fragmentach, można też niektóre z nich, tzn. odnoszące się do polsko-radzieckiego braterstwa broni mogą być również realizowane w ramach obchodów 15 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Również w tych samych materiałach znajdujemy piekny montaż Z. Jerzyńskiego, opracowany w opowiadaniu o szlaku bojowym od Lenina do Berlina.

KSIĄŻKI IW „NASZA KSIĘGARNIA”

Maciej Kuczyński: KATASTROFA. Ilustr. W. Andrzejewski. Warszawa 1968; s. 216, cena 17 zł.

Tadeusz Kubiak: PTASIE ULICE. Warszawa 1968; cena 50 zł. (książeczka z cyklu: „Początek” mi. mawa).

Cecylia Lewandowska: BOGATKI Z JABŁONOWEJ DZIURY. Ilustr. J. Grabiański, Warszawa 1968; s. 94, cena 23 zł.

Mira Lobe: BARCIA NA JARŁONIE. Ilustr. M. Polkora, Przekład M. Kulecka, Warszawa 1968; s. 158, cena 14 zł.

ZAKŁAD DYDAKTYKI BIOLOGII WSP w Krakowie, ul. Podbrzezie 3

programów nauczania biologii z lat 1890-1939 oraz następujących czasopism: *Metodyka Biologii* (z lat 1937-39); *Czasopismo Przyrodnicze* (z lat 1927-39); *Przyrodnik Cieszyński* (od 1929); *Przyroda* 1904-1905 (rocznik lub pojedyncze egzemplarze). K 143-0

SANATORIUM PRZECIWGRUZLICZE DLA MŁODZIEŻY w Dzierżynie, pow. Kartuszy, woj. gdańskie ZATRUDNI od zaraz wykwalifikowanych wychowawców (z uzgodnieniami: muzycznymi i plastycznymi) po uprzednim nadesłaniu pełnej dokumentacji. Mieszkanie jednoosobowe zapewnione. K-144

DYREKCJA DOMU ZDROWIA ZNP w Cielichowie, ul. Lorentowicza 6, tel. 524, ma do sprzedaży jesienią 1968 lub wiosną 1969 r. następujące drzewa i krzewy: topola włoska jaśminowiec wonny, forsycja pośrednia gestokwiatowa, tamaryszek 4-pręcikowy kwiaty koloru wrozu, dereni biały — liście złotoobrózzone, liguster zwyczajny — na żywo, topole niskie i średniowysokie w zależności od przycinania. Zamówienia realizujemy w koleśności. Opakowanie gratis. Wysyłka kolejowa ekspresowa na koszt zamawiającego. Ceny wg katalogów CNOS, Szczegółowo listownie.

„MIE TA ZIEMIA OD INNYCH DROŻSZA”

WIECZORY LITERACKIE DLA ZESPOŁÓW AMATORSKICH

Wybór i opracowanie R. Hanin i A. W. Piotrowski AKTUALNY ZESTAW REPERTUAROWY str. 229

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „ISKRY” K-142

Juliusz Verne: 20 000 MIL PODMORSKI ZIGIEL. Przekł. B. Kleński, Ilustr. E. Riou. Reprodukowane z wydania francuskiego. K. S.

Czesław Czapów: RODZINA A WYCHOWANIE. Warszawa 1968; s. 372, cena 30 zł. Autor stara się przedstawić nieczęstej spotykane niedostatk i bledy wychowania rodzinnego, a także wskazać typowe zaburzenia w zachowaniu dziecka, będące rezultatem tych niedostatków i bledów.

Czesław Jedrzejko: ŁACINA NA CO DZIEN. Warszawa 1968; s. 162, cena 18 zł. Jest to słownik najczęściej spotykanych zdań i powtórzeń autor podał również zasady wymowy i akcenty.

Teresa Kuczyńska: WAKACJE W JUGOSŁAWII. Zdjęcia autorki. Warszawa 1968; s. 22, cena 25 zł. Autor opowiada bardzo interesującą historię o wrażeń z podróży samochodem podczas wakacji w Jugosławii.

ZWIEDZANIY ZŁOTA PRAGE. Album, Oprac. Graf. St. Zamecznik, Przekł. H. Kostyko, Warszawa 1968; cena 45 zł.

Wydaje się, że tak daleko posunięta rozbudowa kierunków specjalnych w szkolnictwie zawodowym jest zbędna. Szkoły zawodowe powinny specjalizować w głównych branżach specjalnych, przystosowana do potrzeb poszczególnych zakładów lub funkcji, powinna być przeniesiona na kursy specjalne lub uczenie praktyczne. Przjęcie takiej zasady organizacyjnej szkolnictwa zawodowego nie tylko ułatwiliby zdobyć przez młodzież solidniejszą podbudowę dla jej pracy zawodowej, lecz uprościłoby wiele zagadnień ogólnych szkolnictwa zawodowego i ułatwiłoby jego scalenie. W chwili obecnej brak jednak czynników, który rozstrzygnęły tego problemu mogły wziąć w swoje ręce (...).

No właśnie. A postulaty takie wysuwał Anno Domini 1968 uważane są za prawdziwie nowatorskie. Zapamiętajmy rok zgłaszania tych postulatów: 1948. Na długo przed rozpoczęciem światowej dyskusji na ten temat. Możliwe, że w tym czasie były one uważane za fantastyczne wizje.

I znowy wrzesień autora tego nowatorskiego programu: był nim prof. dr Henryk Jabłoński, ówczesny wiceminister oświaty.

Wydaje się, że tak daleko posunięta rozbudowa kierunków specjalnych w szkolnictwie zawodowym jest zbędna. Szkoły zawodowe powinny specjalizować w głównych branżach specjalnych, przystosowana do potrzeb poszczególnych zakładów lub funkcji, powinna być przeniesiona na kursy specjalne lub uczenie praktyczne. Przjęcie takiej zasady organizacyjnej szkolnictwa zawodowego nie tylko ułatwiliby zdobyć przez młodzież solidniejszą podbudowę dla jej pracy zawodowej, lecz uprościłoby wiele zagadnień ogólnych szkolnictwa zawodowego i ułatwiłoby jego scalenie. W chwili obecnej brak jednak czynników, który rozstrzygnęły tego problemu mogły wziąć w swoje ręce (...).

No właśnie. A postulaty takie wysuwał Anno Domini 1968 uważane są za prawdziwie nowatorskie. Zapamiętajmy rok zgłaszania tych postulatów: 1948. Na długo przed rozpoczęciem światowej dyskusji na ten temat. Możliwe, że w tym czasie były one uważane za fantastyczne wizje.

I znowy wrzesień autora tego nowatorskiego programu: był nim prof. dr Henryk Jabłoński, ówczesny wiceminister oświaty.

Wydaje się, że tak daleko posunięta rozbudowa kierunków specjalnych w szkolnictwie zawodowym jest zbędna. Szkoły zawodowe powinny specjalizować w głównych branżach specjalnych, przystosowana do potrzeb poszczególnych zakładów lub funkcji, powinna być przeniesiona na kursy specjalne lub uczenie praktyczne. Przjęcie takiej zasady organizacyjnej szkolnictwa zawodowego nie tylko ułatwiliby zdobyć przez młodzież solidniejszą podbudowę dla jej pracy zawodowej, lecz uprościłoby wiele zagadnień ogólnych szkolnictwa zawodowego i ułatwiłoby jego scalenie. W chwili obecnej brak jednak czynników, który rozstrzygnęły tego problemu mogły wziąć w swoje ręce (...).

tematem WOJSKO

Jubileusz naszego wojska został uczczony przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i wychowawców w szczególny sposób — ogólnopolską wystawą: „Wojsko Polskie w twórczości plastycznej nauczycieli i żołnierzy z okazji 25-lecia LWP”. Wystawa jest eksponowana w gmachu ZG ZNP, a jej uroczyste otwarcie nastąpiło 9 października br. W uroczystości uczestniczyli między innymi: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Garbowski, sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski, przedstawiciele Wojska Polskiego, płk Leszek Adamowicz i płk Jerzy Nowakowski oraz prezes ZG ZNP — Marian Walczak.

Wystawa, eksponująca wspólnie prace nauczycieli i żołnierzy (z wyraźną przewagą prac wychowawców) jest kolejnym przejawem ścisłej współpracy między wojskiem a ZNP oraz całym środowiskiem nauczycielskim. Bo współdziałanie to datuje się już od dawna. Świadczy o tym między innymi fakt, że ponad 10 000 pedagogów uczestniczyło w atrakcyjnych i bardzo pożytecznych rajdach i rejsach, organizowanych przez wojsko dla nauczycieli.

Współpraca pomiędzy wojskiem a ZNP, obejmująca do tej pory głównie sprawy polityczno-wychowawcze, wzbogaciła się ostatnio o jeszcze jeden aspekt — właśnie o współdziałanie artystyczne. Między innymi w lipcu bieżącego roku kilkudziesięcioosobowa grupa nauczycieli-plastyków i fotoamatorów z różnych regionów kraju — dzięki wspólnej inicjatywie ZG ZNP oraz Zarządu Politycznego Wojsk Wewnętrznych — na specjalnym plenerze „Wędrującym” naszymi zachodnimi granicami, poznawała fragment szlaku bojowego II Armii Wojska Polskiego.

Część prac, prezentowanych na ogólnopolskiej wystawie, powstała właśnie na tym plenerze. Są to między innymi tematy JOZEFY RACZYŃSKA z Łodzi: „Trafiony”, „Zwadozcy”, „I Korpus Lotniczy pod Berlinem”; obraz ANTONIEGO ZABOROWSKIEGO z Kościerzyny — „Most graniczny” oraz praca LEONA MARCINIAKA z Wisłoki (województwo szczecińskie) — „Na granicy”.

W sumie wystawa gromadzi ponad 100 prac osiemdziesięciu kilku twórców (w olbrzymiej większości amatorów). Przeważają dzieła z zakresu malarstwa, reprezentowana jest jednak także dość bogato grafika oraz — choć już znacznie skromniej — rzeźba, metaloplastyka i plakat.

Ekspozowane prace — związane tematycznie z Wojskiem Polskim — ukazują jego historię i teraźniejszość: szlak bojowy, sylwetki dowódców, przede wszystkim zaś — bohaterstwo oraz powszedni dzień żołnierza.

Nauczyciele przypominają najczęściej szlak bojowy naszego wojska. A więc „Lenino” i „Zdobycie Kolorado”, a MARIANA ORŁOWICZA z Tarnowa: „Atak polskiej dywizji pancerniej” — JOZEF SIEJKI z Aleksandrowa k. Łodzi; pełen ekspresji „Plac Teatralny” — STANISŁAW BAKIEROWSKIEGO z Szczecina; bardzo sugestywny, ukazujący szczególnie trafnie tryby frontowego życia, rysunek HENRY-



W zamieci (rys. piórkiem)

Henryk Stankiewicz



Z cyklu: Na pograniczu PRL

Jerzy Nowakowski

KA STANKIEWICZA z Gdańska — „W zamieci”. A więc wyróżniająca się ciekawą fakturą — „Walka” TEODORA KURKI z Warszawy; linoryt CZESŁAWA WOSIA z Ostrowa Wielkopolskiego — „Przeprawa”; praca HELENY WIERZBICKIEJ ze Zgorzelca — „Długa była droga do Berlina” czy wreszcie interesująca, wyróżniająca się silną, zdecydowaną kolorystyką, obraz JOZEFY JODKO-BEKSIAKOWEJ z Warszawy — „Zdobycie Berlina”.

Wielu twórców zafascynowała postać generała Waltera. Czesław Lenczewski ze Starego Sącza

prezentuje np. portret „Generała Świerczewskiego”, a Lech Labaj z Rzeszowa — jego „Ostatni rozkaz”.

Często również powtarza się motyw Westerplatte. Ten temat-symbol znalazł swoje odbicie między innymi w pracy Józefa Kuleszy z Tuszca („Westerplatte”) oraz w linorytach Zdzisława Suheckiego i Czesława Wosia z Ostrowa Wielkopolskiego, którzy dziełami graficznymi składają hold „Bohaterom Westerplatte”.

W myśl tych przepisów — zniżka godzin nauczania może być udzielona tak nauczycielowi mianowanemu, jak i kontraktowemu, zatrudnionemu w pełnym wymiarze godzin. Nauczyciel może otrzymać zniżkę godzin nauczania ze względu na stan zdrowia wówczas, jeżeli organ społecznej służby zdrowia orzeknie, że stan zdrowia nauczyciela tego wymaga.

Zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia nauczyciela powinno być wystawione zgodnie z wytycznymi zawartymi w instrukcji nr 25/57 ministra zdrowia z dnia 16 kwietnia 1957 roku, w sprawie orzekania o potrzebie obniżenia wymiaru zajęć obowiązkowych nauczycieli (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Zdrowia nr 4, poz. 42).

Zaświadczenie lekarskie wydane w trybie powołanej instrukcji nr 25/57 mają dla władz szkolnych znaczenie fachowej opinii.

Zniżka godzin nauczania ze względu na stan zdrowia nie może przekraczać 1/4 etatu danego nauczyciela, a okres jej trwania nie powinien być dłuższy niż jeden rok. W wyjątkowo uzasadnionych wypadkach może być udzielona zniżka na rok następny lub w rozmiarze wyższym, nie przekraczającym jednak 1/3 etatu, jeżeli stan zdrowia nauczyciela rokuje jego powrót do pracy w pełnym wymiarze godzin i nie uzasadnia skierowania nauczyciela na komisję lekarską do spraw inwalidztwa i zatrudnienia.

Ograniczenia powyższe nie odnoszą się do zniżek godzin nauczania, wynikających z orzeczeń komisji lekarskich do spraw inwalidztwa i zatrudnienia, orzekających okresowe inwalidztwo ze wskazaniem możliwości wykonywania pracy w zmniejszonym wymiarze. W tych przypadkach ustalenia komisji są wiążące za-

le wystawa ukazuje również wojsko czasu pokoju — dzisiejszą codzienną służbę żołnierską. Oglądamy więc także, wyróżniający się swobodnym klimatem i nastrojem, obraz TOMASZA DUDY z Kamiennej Góry — „Na straży morza”; pracę FERDYNANDA BRZEKA z Rzeszowa — „Pokazy spadochronowe”; interesujący — ze względu na ujęcie i rozwiązanie kolorystyczne — „Pas startowy” TOMASZA ZAJĄCZKOWSKIEGO z Warszawy; bajkowe wyliczanki z cyklu „Podróż samolotem” oraz „Radar” ROMANA TERZYKA ze Żnina. Oglądamy subtelne, przepięknie skomponowane i rytmiczne, linoryty GABRIELI SKOMOROWSKIEJ z Wrocławia — „Spadochrony” i „Eskadra”; nastrojowy obraz STANISŁAWA BAKIEROWSKIEGO ze Szczecina — „Patrol”; piękny drzeworyt WŁADYSŁAWA LUCINSKIEGO z Rudy Śląskiej — „Harmonij”; uroczyście „Przysięga żołnierska” RYSZARDA MUZIKA z Kłobnowca (powiat Kutno).

Żołnierze i nauczyciele-twórcy ukazują także udział ludzi w mundurach w odbudowie kraju oraz pomoc, jakiej udzielało wojsko nauce między innymi w „Odbudowie” MARIANA ORŁOWICZA z Tarnowa; w obrazie ZOFII SUT z Głowna k. Łodzi — „Żołnierze pracujący przy budowie drogi” czy też w pracy STEFANI SZYMANOWSKIEJ z Warszawy, przedstawiającej, jak „Wojsko pomaga” przy żniwach.

Z wojskiem — jego historią i teraźniejszością łączy się — bezpośrednio lub pośrednio — wiele tematów i motywów. Wystawa prezentuje więc także bardzo dobre cykle rysunków JERZEGO NOWAKOWSKIEGO, przedstawiciela Wojska Polskiego — „Na pograniczu” i „U naszych przyciół”; niezłe („Morze” I, II, III) LECHA STASIAKA, również reprezentanta wojska; dekoracyjne patery w metalu, przedstawiające „Pieczęcie miejskie” JOZEFY BROCHOWCA z Gdańska oraz piękna, pełna poezji, bajkową impresję historyczną STEFANI SZYMANOWSKIEJ z Warszawy — „Husaria”.

25-letni jubileusz wojska stał się więc dla nauczycieli inspiracją do bardzo ciekawych, autentycznych i szczerych wypowiedzi artystycznych. I chyba raczej mają organizatorzy wystawy — ZG ZNP oraz Zarząd Polityczny Wojsk Wewnętrznych — gdy piszą w katalogu: „Ekspozowane prace nie można określać miarą przyjętych kanonów artystycznych — ich podstawową wartością jest szczerze i zaangażowane oddanie tematu oraz świeży i bezpretensjonalny stosunek do sztuki”.

Bo szczególna wartość tej wystawy — podobnie jak niedawnej ekspozycji „Związek Radziecki w twórczości polskich nauczycieli” — polega na jej wysokich walorach ideowych, na treściach wiążących się nierozdzielnie z tym, co rozumiemy pod pojęciem: wychowanie patriotyczne. I nie chodzi tu tylko o same ekspozowane prace, lecz także — a właściwie przede wszystkim — o przeżycie, jakie towarzyszyło podczas ich powstawania — twórcom i autorom. Przeżycie, które będzie przecież rzutowało w istotny sposób na pracę wychowawczą nauczycieli pasjonujących się plastyką, które ułatwi im — co silnie zaakcentowała w swym wystąpieniu na otwarciu wystawy Wiesława Król, sekretarz ZG ZNP — kształtowanie patriotycznej i internacjonalistycznej postawy wychowanków.

HENRYKA WITALEWSKA

Nowości Wydawnicze

POLITYCZNE, SPOŁECZNE

Zdzisław Bombera: JAKOŚĆ I NOWOCZESNOŚĆ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ. KiW, Warszawa 1968; cena 5 zł. Tomik z cyklu: Kierunki doskonalenia gospodarki między IV a V zjazdem partii.

Tadeusz Gradowski, Erwin Plicheński: ZMIANY W PLANOWANIU GOSPODARCZYM. KiW, Warszawa 1968; cena 5 zł. Tomik z cyklu: Kierunki doskonalenia gospodarki między IV a V zjazdem partii.

Stanisław Darski, Witold Strak: ROZWOJ I PERSPEKTYWY GOSPODARKI MORSKIEJ W POLSCE. Wyd. Morskie, Gdynia 1968; s. 220, cena 30 zł. Jest to seria zwięzłych opracowań naukowych, poświęconych problemom ekonomicznym, technicznym i prawnym gospodarki morskiej.

Sylwester Kaczkowski: STOSUNKI LUDNOSCIOWE SZCZECINA W LATACH 1945 — 1955. KiW, Warszawa 1968; s. 256, cena 35 zł.

Marian Zychowski: POLSKA, NAROD. OJCZYŻNA. Szkice. MON, Warszawa 1968; s. 112, cena 5 zł.

BELETRYSTYKA

Michał Choromański: MAKUBA CZYLI DRZEWO GADAJĄCE. Powieść. WP, Poznań 1968; s. 144, cena 12 zł.

Stanisław Czernik: WOR PSZENICY. Opowieść pańszczyźniana z XVII wieku. LSW, Warszawa 1968; s. 214, cena 14 zł.

Krzysztof Czerwiński: STEMPLOWANIE SIWYCH KONI. Opowiadania. LSW, Warszawa 1968; s. 120, cena 10 zł. Książka została wyróżniona na konkursie LSW i ZMW.

Arkady Fiedler: DWIZJON 303. Wyd. Poznańskie, Poznań 1968; s. 114, cena 18 zł.

Stanisław Goszczurny: KONIEC NAJDLUŻSZEGO REJSU. Wyd. Morskie, Gdynia 1968; s. 270, cena 20 zł. Książka jest powieścią psychologiczno-morską, do której materiału dostarczyła autorowi własna podróż na statku do wybrzeży Afryki Wschodniej.

Julian Krelin: SIEDEM DNI TYGODNIA. Notatki chirurga. Tłum. J. Pański. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 198, cena 11 zł. Współczesny chirurg radziecki opowiada o najciekawszych wypadkach ze swojej praktyki lekarskiej.

Maria Estreicherówna: ŻYCIE TOWARZYSKIE I OBYCZAJOWE KRAKOWA W LATACH 1848-1863 WL, Kraków 1968; s. 218, cena 60 zł.

Abe Kobo: KOBIETA Z WYDM. Przekł. z japońskiego M. Melanowicz. PIW, Warszawa 1968; s. 172, cena 15 zł. Autor, wybitny współczesny pisarz japoński, urodzony w Tokio w 1924 r. „Kobieta z wydm” przyniosła mu światową sławę.

Józef Ignacy Kraszewski: WALIGORA. Powieść historyczna z czasów Leszka Białego. LSW, Warszawa 1968; s. 440, cena 43 zł.

„GŁOS” WYJAŚNIA

JAK OBOWIĄZUJĄCE PRZEPISY REGULUJĄ SPRAWĘ ZNIZEK GODZIN NAUCZANIA ZE WZGLĘDU NA ZŁY STAN ZDROWIA?

Poruszony problem reguluje art. 11 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli (Dziennik Ustaw nr 12, poz. 63) oraz instrukcja Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 27 czerwca 1963 roku w sprawie zniżek godzin i urlopów nauczycieli (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego nr 9, poz. 76).

Zgodnie z postanowieniami § 5 zarządzenia prezesa Rady Ministrów nr 67 z dnia 5 sierpnia 1964 roku, w sprawie świadczeń zakładów pracy na rzecz punktów konsultacyjnych, organizowanych przez szkoły wyższe (Monitor Polski nr 56, poz. 265) studentom studiów dla pracujących przysługuje zwrot faktycznie poniesionych kosztów przejazdu do punktu konsultacyjnego i z powrotem najtańszym, dostępnym środkiem lokomocji publicznej.

Z brzmienia powyższego przepisu wynika, że zwrot kosztów przejazdu do punktu konsultacyjnego szkoły wyższej przysługuje niezależnie od tego, czy student studiów dla pracujących udaje się do punktu konsultacyjnego na zajęcia w ramach udzielonego urlopu szkoleniowego czy też poza takim urlopem.

równo co do okresu trwania zniżki, jak i jej rozmiarów.

Zniżka godzin powinna być cofnięta w każdym czasie bez wypowiedzenia, o ile odpadną przyczyny uzasadniające jej przyznanie.

Nauczyciel, który otrzymał zniżkę godzin nauczania ze względu na stan zdrowia, nie może przyjmować płatnych zajęć dodatkowych lub pracy w godzinach nadliczbowych.

Decyzje w sprawie zniżek godzin ze względu na stan zdrowia wydaje organ administracji szkolnej, sprawujący bezpośredni nadzór nad szkołą, w której pracuje zainteresowany nauczyciel.

JAKIE UPRAWNIENIA PRZYSŁUGUJĄ PRACOWNIKOM STUDIUM W SZKOLACH WYŻSZYCH, W ZAKRESIE ZWROTU KOSZTÓW PRZEJAZDU DO SIEDZIBY PUNKTU KONSULTACYJNEGO?

Zgodnie z postanowieniami § 5 zarządzenia prezesa Rady Ministrów nr 67 z dnia 5 sierpnia 1964 roku, w sprawie świadczeń zakładów pracy na rzecz punktów konsultacyjnych, organizowanych przez szkoły wyższe (Monitor Polski nr 56, poz. 265) studentom studiów dla pracujących przysługuje zwrot faktycznie poniesionych kosztów przejazdu do punktu konsultacyjnego i z powrotem najtańszym, dostępnym środkiem lokomocji publicznej.

Z brzmienia powyższego przepisu wynika, że zwrot kosztów przejazdu do punktu konsultacyjnego szkoły wyższej przysługuje niezależnie od tego, czy student studiów dla pracujących udaje się do punktu konsultacyjnego na zajęcia w ramach udzielonego urlopu szkoleniowego czy też poza takim urlopem.

Nauczyciel, który otrzymał zniżkę godzin nauczania ze względu na stan zdrowia, nie może przyjmować płatnych zajęć dodatkowych lub pracy w godzinach nadliczbowych.

Decyzje w sprawie zniżek godzin ze względu na stan zdrowia wydaje organ administracji szkolnej, sprawujący bezpośredni nadzór nad szkołą, w której pracuje zainteresowany nauczyciel.

JAKIE UPRAWNIENIA PRZYSŁUGUJĄ PRACOWNIKOM STUDIUM W SZKOLACH WYŻSZYCH, W ZAKRESIE ZWROTU KOSZTÓW PRZEJAZDU DO SIEDZIBY PUNKTU KONSULTACYJNEGO?